Nr 149. Kraków, 4 Lipca — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 3 lipca.

Telegramy doniosły wczoraj o skutku walki wyborczej w Węgrzech na głównych jej punktach. Gdyby nie imiona znane kandydatów, trudnoby się domyślić z brzmienia telegramu, które stronnictwo zwyciężyło, bo już doszło w ogóle do takiego przekręcania i naciągania nazwy stronnictw, że jak stronnictwa amerykańskie potrzebują one komentarzy, aby być zrozumiałemi. I tak bióro korespondencyjne donosi o zwycięztwie liberalnych kandydatów; mógłby kto myśleć, że przeciw konserwatystom: przeciwnie trzeba czytać: zwycięztwo ugodowców przeciwko skrajnej lewicy. Ugodowcy węgierscy, dawniej Deakistami zwani, których obóz zwiększył się od lat paru przez koalicyą z Kolomanem Ghiczym, a następnie z Kolomanem Tiszą pod względem faktycznego stanu i prawnej podstawy są konserwatystami. Nie przeszkadza to jednak, że pod powszechnym dziś sztandarem liberalizmu walczą kandydaci tego stronnictwa, a raczej tego związku stronnictw ze starokonserwatystami zapowiadającemi liczne reformy, iście postępowe, atoli podejrzywani zawsze o ultramontanizm. W jednym wprawdzie tylko okręgu, tam gdzie hr. Sennyey popierał kandydaturę br. Lipthaya, doszło do tego starcia zasad, iż wyznanie wiary politycznej, jak to dziś bywa w modzie, wyglądało na spowiedź z przekonań religijnych. Katolicy, gdy jeszcze gdziekolwiek mogą dobijać się krzeseł poselskich, muszą zaspakajać wyborców, że jakkolwiek wierni kościołowi tolerują inne wyznania, muszą odpierać podejrzenia, że niechcieliby wznosić stosów inkwizycyi. Wprawdzie w odpowiedziach mogą oni odpłacić się liberałom sarkazmem zasłużonym; mają też bardzo wdzięczne pole wyszydzenia i zdemaskowania tego liberalizmu, który tylko w ukróceniu wolności religijnej okazuje się energicznym, a który np. w zadaniach organizacyjnych, w reformach społecznych i finansowych jak w Węgrzech niechce zmian i powtarza, że czekać może. Nieomieszkał też skorzystać z tej sposobności hr. Sennyey, aby dowcipnie ten węgierski liberalizm *sui generis*, którego koryfeuszem jest minister Tisza, napiętnować. Mimo to jednak, liberalizm zwyciężył tak w tym okręgu, gdzie stawał starokonserwatysta, jak tam, gdzie podobnie na polu wyznaniowym toczyła się walka między kandydatem protestanckim a kandydatem żydowskim.

Nie w tych jednak epizodach walki leży główna doniosłość ostatnich wyborów węgierskich. Konserwatyści z zasadami katolickiemi, a zarazem dążący do wzmocnienia węzła z monarchią austryacką, a ograniczenia zbyt kosztownej budowy państwa węgierskiego, są jeszcze zbyt słabi i odosobnieni. Ugodowcy nie różnią się wiele od lewicy pod względem przekonań religijnych i zasad społecznych. Wszystko się jeszcze obraca około kwestyi finansowej, jako materyalnej podstawy tak wielce zachwianej dzisiejszego systemu i możności utrzymania jakiegokolwiek rządu. Koalicye z naczelnikami lewicy i skrajnej lewicy jeźli przez dwa lata ułatwiły zapełnienie próżni i utworzenie gabinetów, mają jednak tę niedogodność, że nie jednoczą wcale stronnictw. Wybory obecne dowiodły, że na nic się niezdało przeciągnąć p. Tiszę do obozu rządowego, oddając mu miejsce na ławie ministrów, bo skrajna lewica tem gwałtowniej wystąpiła do walki, nie szanując nawet sędziwej postaci Deaka, którego bez przesady nazwać można patryarchą narodowym. Nieudało się wprawdzie znaleść kontrkandydata w Peszcie, trzeba było chyba postawić Koszutha. Skrajna lewica w Węgrzech nie ma bowiem innej zasady, tylko systematyczne niezadowolenie; wiadomo zaś, że wieczni malkontenci w konsekwencyi dojść muszą do stanowiska rewolucyjnego. Tym razem ograniczyło się tylko na chęci zanegowania najwyższej w narodzie powagi, na której spoczywa dotąd wyłącznie moralna równowaga stronnictw i ta karność polityczna, która bądź co bądź utrzymuje dotąd siłę Węgier wobec innych ludów Austryi.

Wybory tegoroczne miały jeszcze i tę ważność, że poprzedzają one bliską już rewizyę ugody austro-węgierskiej. Nic one nie zmieniły w składzie sejmu i stosunku stronnictw, zwłaszcza nie podniosły żadnej dodatnej, zaradczej myśli. Ugodowcy z 1866 r. górą: a z dwóch stron dwa kierunki starokonserwatystów i malkontentów skrajnej lewicy zatwierdziły tylko swoje dążenia. Polityka na ugodzie i dualizmie wsparta zużyła się już bardziej może za Litawą, niż w Austryi, gdzie dotąd dualizm jest podstawą konstytucyi obecnej, w Węgrzech doprowadziła ona już do bankructwa i nie ma żadnych środków zaradczych przed grożącą katastrofą. Z prawicy odzywają się tylko głosy: ścieśnić węzły z Austryą, przeprowadzić reformę bankową, oszczędności administracyjne, a zwłaszcza znieść kosztowną organizacyę honwedów; z lewicy przeciwnie, wszystkiego zamało, co narodowemu dogadza szowinizmowi. W pośród krzyżujących się tych dwóch prądów, rozbitki Deakistów i nowo zwerbowani koryfeusze lewicy do obozu rządowego, będą dalej snuć tę politykę z roku na rok, bez programu i możności wyjścia.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 2 lipca.

(R). Znowu dzienniki piszą o Czechach. Śmierć cesarza Ferdynanda I a V jako koronowanego króla węgierskiego i czeskiego przypomniała Czechom „osieroconą" koronę czeską, ponieważ zmarły monarcha był ostatnim „królem czeskim". O tem „osieroceniu" tronu czeskiego, o potrzebie koronacyi NPana na króla czeskiego, tudzież zamieszkania cesarzewicza Rudolfa na Hradczynie, pisma czeskie wspominają w sposób dość natarczywy i to jeszcze przed złożeniem zwłok Ferdynanda I do grobu. Dzienniki wiedeńskie oskarżają z tego powodu pisma czeskie o brak lojalności i zakłócenie powszechnej harmonii żałobnej w chwili zgonu Ferdynanda Dobrotliwego, radeby bowiem zepchnąć poruszoną przez Czechów kwestyę koronacyi, która przez czas jakiś teraz w Pradze będzie na porządku dziennym. Drugą sprawą, zajmującą w tej chwili umysły Czechów, jest zakaz obchodu uroczystości Hussa. Jak wiadomo, miała to być młodoczeska demonstracya ludowa, obliczona na pozyskanie sympatyj ludowych i zaszkodzenie Staro-Czechom w opinii narodu czeskiego. Staro-Czesi bowiem bądź z powodów wyznaniowych, bądź też z opozycyi przeciw Młodo-Czechom nie tylko nie byliby brali udziału w tym obchodzie, ale owszem byliby poruszyli wszelkie przeciw niemu sprężyny. Zakaz obchodu zadawalnia zapewne Staro-Czechów, gdyż Młodo-Czesi nie mają sposobności popisywania się przed ludnością uszanowaniem dla tradycyj narodowo-czeskich; ale i Młodo-Czesi, jeśli zechcą, mogą z zakazu pewne ciągnąć korzyści, t. j. dowodzić, jak mylnem i bezzasadnem jest oskarżenie pochodzące ze strony Staro Czechów, jakoby akcya Młodo-Czechów zostawał pod opieką rządową. Zakaz rządowy jest zapewne wynikiem zapatrywań konserwatywnych, pragnie niezawodnie zapobiedz wybuchowi waśni religijnych w Czechach, i dla tego nie podoba się dziennikom tutejszym.

Wybory węgierskie najprawdopodobniej wypadną po myśli obecnego rządu węgierskiego. Rzecz ciekawa i arcyzabawna, że telegraf z Pesztu każdemu z kandydatów należących do stronnictw rządowego czyli liberalnego, dodaje przydomek „liberalny." Wybór nazwy, jaką ochrzczono nowe stronnictwo rządowe w Węgrzech, świadczy o nadzwyczajnéj zręczności p. Tiszy. Nazwa ta z góry jedna nowemu stronnictwu wszelkie w Wiedniu sympatye, lubo pojęcie liberalizmu w Węgrzech zupełnie jest innem aniżeli tutaj. W poniedziałek mają być napowrót podjęte rokowania handlowo-cłowe między ministrami węgierskimi i przedlitawskimi. Około 9go b. m. hr. Andrassy miał przybyć do Wiednia, lecz teraz zapewne przyspieszy swój przyjazd z powodu pogrzebu Cesarza Ferdynanda.

Morgenpost, któréj zostawiam całą w téj mierze odpowiedzialność, ocenia majątek pozostały po śp. Cesarzu Ferdynandzie na mniéj więcéj 100 milionów złr. i mniema, że N. Pan jest spadkobiercą. Cesarz Ferdynand posiadał rozległe dobra i kopalnie węgla w Czechach.

Doniesienie, że obrany rektorem uniwersytetu tutejszego na rok 187⁵/₆ profesor Dr Dumreicher nie przyjął tej godności, musi mieć jakieś znaczenie zakulisowe, którego jeszcze odgadnąć nie umiem. Mówiono, że zamierzono wybrać rektorem prof. Billrotha, słynnego chirurga, znanego z ostrej swej przemowy do studentów na początku półrocza zimowego, przemowy nieprzyjaznej ministrowi oświaty Dr Stremayrowi, przeciw któremu także wystąpił był tegoroczny rektor prof. Wahlberg. Wybór prof. Dumreichera był niejako zaprzeczeniem owym wieściom. Tymczasem prof. Dumreicher nie przyjmuje wyboru. Może imię następcy wyjaśni tę zagadkę.

„Stosunki tutejsze mają swą zupełnie normalną cechę" tak telegrafują dziś z Aten. Czyż to nie błoga kraina, mogąca donieść światu, że „stosunki mają zupełnie normalną cechę".

Poznań 1 lipca.

Temi dniami dotkliwą wyrządzono nam znów krzywdę, która jednak może jest zapowiedzią lepszej przyszłości, bo w niej dowód zupełnego upadku moralnego, gniotącej nas siły. Dra Romana Szymańskiego, redaktora *Orędownika*, tu u nas najszerzej wpływowego publicystę, a zarazem najlepszego organizatora i przywódzcę zebrań ludowych, aresztowano w podróży na wiec do Gostynia, i pod eskortą zwrócono do Poznania i usadzono na rok w więzieniu tutejszem.

Naturalnie wydawnictwo *Orędownika* acz zapewnione, nie będzie miało zwykłej siły; wiece utracą wielką pomoc i podporę, ale ma pewną wartość dekret taki i podobne wykonanie; albowiem sąd poznański okazuje się tak upadłym, że działa jak średniowieczny *Vehm-Gericht*, a gdzie sądy takie jak pruskie obecnie bez żadnej godności i niezależności, bez uszanowania dla prawa, tam osłabienie rządu i społeczeństwa zbyt jest wyraźne, by go każdy nie dojrzał.

Panu Szymańskiemu wytoczono proces prasowy, o oddruk w formie broszury, mowy Dr Niegolewskiego w parlamencie. Wiedząc, że obrona obecnie wobec sądów pruskich jest niemożebna, wiedząc z drugiej strony że według artykułów prawa, przewinienie podobne, zaledwie kilku grzywnami karany, ukaranem być może, p. Szymański nie stawił się na termin, i wybrał się w drogę do Gostynia. Tymczasem sąd, orzekł karę 1 go roku, i nie czekając, ani prawomocności wyroku, do czego kilka dni potrzeba, ani możliwej apelacyi, ze strony skazanego, telegrafem nakazał w podróży go uwięzić i do poznańskiej kaźni odstawić. Zdaje się, że wszechwładnej policyi chodziło o złamanie *Orędownika* i wieców — ale jakiż to kraj, rząd i społeczeństwo, gdzie przeciw wyraźnym przepisom prawa, sądy, w podobny sposób stają się narzędziami prześladowań politycznych, i są w rękach policyi.

Ten fakt obok wielu innych i szereg artykułów *Kreuz Ztg*, o gospodarstwie finansowem w Niemczech i Prusach gdzie nie tylko nie oszczędza, ale sumiennie zaczepia i ministrów i nawet księcia kanclerza, o zakulisowe działania z bankierami i żydowstwem — to symptomata jakich się w tych rozmiarach dotąd nawet nie spodziewaliśmy.

X. Fromholz, smutnego rozgłosu, dni ostatnich opuścił swą parafię, czy czasowo czy na zawsze niewiadomo.

Nawalnica z gradem, o której już wspominałem, przebiegła w szerz całe księstwo i wielkie spustoszenie pozostawiła, szczególniej obawa wielka o los wiejskich gospodarzy, którzy nie zwykli plonów swych zabezpieczać.

Z Wołynia 24 czerwca.

Dowiadujemy się z wiarogodnych prywatnych źródeł o rozruchach chłopskich jakie jednocześnie w kilku miejscowościach miały wybuchnąć na Ukrainie Kijowskiéj. Powodem tego ma być to, że włościanie domagają się, aby dawny właściciel wsi nie więcéj w niéj posiadał ziemi jak każdy włościanin uwłaszczony obecnie.

Konfiskaty dóbr szlacheckich w 1831 r. były początkiem do tych wszystkich przeobrażeń, jakie się dokonywają aż dotąd. Dobra te od czasu zabrania ich przez rząd przekształcono od razu na innych warunkach niż były dotychczasowe. Utworzono dla ich zarządu osobne ministeryum, z którego ramienia ustanowiono w każdéj gubernii osobny zarząd dóbr skarbowych na kilka okręgów podzielony. Zaczęto rozmierzać ziemie w tych dobrach po razy kilka, czyniąc w tych rozmiarach dowolne zmiany i przekształcenia. W samym początku oczynszowano włościan z posiadanéj dotąd przez nich roli, zostawiając ziemie folwarczne na osobny dochód skarbowy, który po największéj części spływał do kieszeni administrującego dobrami skarbowemi czynownictwa, i takowe ziemie cząstkowo wynajmowano lub zasiewano. Po latach kilkunastu przyszła myśl rozdzielić wszystką ziemię pomiędzy włościan, oprócz lasów, które zostały wyłączną własnością rządową, mimo to jednak pozostało wiele bez żadnéj uprawy ziemi, któréj włościanie lub z powodu znacznéj od wsi odległości, lub dla wysokiego przez rząd naznaczonego czynszu wynajmować nie chcieli. To kiedy po nieszczęśliwym 1863 roku zamierzono zasiedlać żywiołem moskiewskim ziemie polskie, przyszedł nowy koncept utworzenia z takiéj niezajętéj ziemi ferm, i te polecono odprzedać na długie lata za rozłożoną wypłatą rodowitym Moskalom. Do takich ferm dodano na potrzeby gospodarskie jakoteż dla zabudowania ich proporcyalną część lasu. Zjawili się zaraz tacy fermery, którzy natychmiast sprzedali wydzielone im lasy i zostawiwszy te fermy niezabudowane i ziemie znowu spustoszoną, uszli dalej na nowe po Polsce koczownictwo, fabryki jakie były w takich dobrach, póty były przez rządowych czynowników administrowane, póki nie zniszczały wszystkie najkosztowniejsze nieraz budowle, w końcu i tego rząd się odrzekł, a pustki te sterczące po kraju, wymownie świadczą o moskiewskiem w Polsce gospodarstwie.

Po zniesieniu poddaństwa włościanie dóbr skarbowych domagać się zaczęli do tych dobrodziejstw i korzyści jakie mieli włościanie w dobrach szlacheckich; to jest zniesienia rządowych okręgowych zarządów i poddania włościan dóbr skarbowych pod zarząd mirowych ustanowionych jako protektorów i profesorów usamowolnionych włościan. Długo z tem zwlekano, szło bowiem rządowi o to głównie aby niezmniejszyć dochodu, bo gdy włościanie dóbr skarbowych wysokiemi czynszami obłożeni byli, to szacunek ziemi w dobrach szlacheckich na wykup włościanom przeznaczonéj umyślnie więcéj niż do piątéj części jéj istotnéj wartości zniżono. W końcu jednak, gdy już reforma włościańska zupełnie skończoną była, wszystkie pomiary ziemi dla włościan dopełniono i odgraniczono ją od ziemi obywatelskiéj, włączono i włościan skarbowych w ogólny stan uwłaszczonych wieśniaków w całem państwie.

Dokończywszy rząd takim sposobem reformy włościańskiéj, gdy już wszelkie żądania włościan co do ilości posiadanéj ziemi załatwiono, zapadł ukaz carski, aby włościanie odtąd nie mieli prawa wznawiać żadnych pretensyj do dawnych dziedziców o ilość i jakość nadanéj im na własność ziemi. Lecz rządowi nie chodziło i nie chodzi o dobrobyt stanu włościańskiego, jedyny jego bowiem cel zniszczenia stanu szlacheckiego, który sam tylko obecnie reprezentuje żywioł polski w Zabranym kraju. Niedość było jeszcze wyzucia go z prawa własności, niedość rujnowania go kontrybucyami, niedość, wyjęcie stanu tego całego z pod wszelkiego prawa i oddanie go na pastwę czynownictwa wprawionego do swego zawodu w osobnéj szkole zepsucia; a które teraz, nawet pomimo ukazu zabraniającego wznawiania jakichkolwiek z czasu przeszłych stosunków ziemiańskich pretensyj, poddają włościanom rozmaite koncepta do ciągłych procesów z dawnymi panami, i te zwykle kończą się wygraną włościan, choćby takowe pretensye najniesłuszniejsze były. To też obecne rozruchy chłopskie na Ukrainie nie inne, jak tego pewni jesteśmy, mają źródło, jak poduszczanie moskiewskiego czynownictwa, a w jakim celu? odgadnąć łatwo.

Lecz wprzódy jeszcze, nim się dopełniła reforma włościańska, jakoteż i podczas gdy się ona dopełniała, znaleźli się tacy, którzy obałamuceni przez menerów ideami napływowemi zachodu, gwałtem przeszczepić je chcieli w umysły naszego ludu, zaprzątając umysł jego teoryami komunizmu, socyalizmu itp. bredniami; co rządowi było bardzo na rękę osobliwie w porze, w której zamierzał ostatni cios zadać Polsce; to jest wywołać nowe powstanie i zgnieść je na miazgę nie tyle siłą oręża, jak właśnie za pomocą tego samego ludu, który szlachta polska uwolnić od podaństwa i uwłaszczyć zamierzała. A najpierwszemi ofiarami przy wybuchu powstania na Ukrainie byli właśnie ci profesorowie ludu chłopomanami zwani, mordowani haniebnie w wioskach, w których się gromadzili, i lud do współudziału w powstaniu zachęcić zamierzali.

To też hojną dłonią rzucane w umysły ludu takie nasiona zaczynają teraz kiełkować, gdy dotąd nie było pory ich zastosowania, bo lud zajęty był swoją nową organizacyą społeczną. Lecz teraz gdy wieśniak, nie powiemy poczuł dostojność swobodnego obywatela kraju, lecz w swojem nowem stanowisku przestał być zależnym od dawnego dziedzica ziemi, przyszło mu na myśl porównanie stanów, bo gdy dawny pan nie ma obecnie nad nim władzy, jest więc mu równym i wysuwając daléj następstwa téj saméj idei, chce stosować dawniéj nasłuchane teorye o bezwzględnéj równości ludzi na świecie; to jest do miary ludowéj przykroić wszystko to co się nieodziewa siermięgą, jak to dawni jego profesorowie czynili dla pokazania mu w praktyce, że są mu równi: Nazywając wszystkich wyższego ukształcenia ludzi surdutową gromadą jak to ich tłómacz Hajdamaków Szewczenko nauczył.

Chłopomanom, że poduszczali lud przeciw szlachcie, rząd nigdy nie przeszkadzał, bo to trafiało w jego myśl zniszczenia całego stanu szlacheckiego.

Czynownictwo zaś z swej strony czyniło to samo w inny sposób. Jedni i drudzy byli narzędziem rządu, a tylko pierwsi przypłacili życiem to profesorstwo: bo drudzy i dziś bezkarnie wykładają ludowi te same teorye, co w niego zaszczepiali chłopomany. Wszystkie ukazy, jak w ciągu dopełniającej się reformy włościańskiej, tak też późniejsze, mają te same cechy, choć nie zawsze jasno wyrażone — lecz myśl tę samą czynnownictwo dalej rozwija i tłómaczy. Nawet reskrypt carski do petersburskiej szlachty, o którym w przeszłym liście wspominałem, jest tylko parodią dla zakrycia tego, że sam rząd choć udaje, że jest konserwatywnym przygotowuje w Rosyi rewolucyę

Część literacko-artystyczna.

CARSKA WIESZCZKA

1849 i 1854 r.

(Dokończenie)

Serdecznie wdzięczną była cesarzowi za wybór człowieka, którego przyjazd nie mógł ją nastraszyć ani przerazić. Czuła, ile było czułości i delikatności w tym postępku i powtarzała „Boże błogosław cesarzowi, dzięki mu, dzięki składam u jego stóp ojcowskich."

A. M. D-Z. przyjeżdżał dwa razy do majątku brata i przesiadywał po dwa tygodnie; rodzina odwykła od niego, gdyż ciągle prawie był zdala od niej, najwięcej dziką i bojaźliwą przy nim była Rafaela. Pan Antoni użył wszelkich środków, by odzyskać miłość i zaufanie rodziny. Przytem należy dodać, że był to człowiek miły, rozumny, przyjemny w obejściu się i wkrótce cała rodzina znalazła się na poufałej stopie. Najwięcej starał się wpływać na synowicę i widząc, że uczucie wpojone w nią przez matkę, miłości dla ojczyzny i nienawiść do Rosyi i rządu, głęboko do duszy jej przystały, starał się oswajać ją z innem przekonaniem, rozpowiadając o wielkiej sprawiedliwości i wspaniałomyślności cara Mikołaja. Rafaela słuchała dziwiąc się, że dawniej o tem jej niemówiono; słuchając nieraz rozrzewniała się do łez. Zaczęła dostrzegać geniusz w osobie Cesarza, lecz nie przestała dowodzić, że mógłby być jeszcze większym człowiekiem i silniejszym od wszystkich monarchów. O swych cudownych widzeniach, Rafaela jeszcze mówić się nie odważyła, dopiero, gdy stryj pokazał jej rozkaz, wskutek którego przyjechał, rozwiązał się jej język. Z dziecinną szczerością opisała mu wszystkie swe cierpienia i choroby, widzenia, które ją tak męczyły, dowodząc przytem z całą energią, że widzenia te nie były skutkiem choroby lub rozdrażnienia lecz nasłane z wyższej woli. Widząc zwątpienie na twarzy stryja, przysięgała na wszystko co miała najświętszego, że to prawda, i że mocno wierzy, że wszystko to się spełni, dodając, że niektóre przepowiednie jej co do rozruchów w Zachodniej Europie już się spełniły, chociaż wspominała o nich dawno przed tem nim się stały.

Jednak nie odkryła tych trzech warunków, które powierzyła jej Cesarzowa Marya Fiodorowna, mówiąc, że są o tyle ważne, że nikomu wyjawić ich nie może. Po długich namowach zaledwo zdecydowała się napisać je w liście do Cesarza i opieczętowawszy oddać stryjowi, który widząc jej stałość i pewność siebie przyjął list dla wręczenia.

Jednak oddając list ten stryjowi, Rafaela trochę była wzruszoną; lecz prędko przemogła się, przypominając sobie, że Cesarzowa obiecała jej, że nic się złego z nią nie stanie, gdyż w obronie jej staną Św. Mikołaj i sam Car. Rafaela dodała: „może być, że mi nieuwierzą jeszcze i teraz, ale ja wierzę, że wszystko się spełni; już mię nie będzie na świecie, czuję, że nie pożyję więcej dwóch lat, wtedy wspomną o mnie i powiedzą, „biedna dziewczyna!"

Tymczasem A. D. Z. podczas bytności swej u brata starał się zwracać uwagę na zdrowie i umysł swej synowicy. Liczyła ona wtedy 23 lat i cierpiała straszne boleści w lewym boku, w skutek których za poradą lekarzy miała rozpocząć kuracyę sokami z ziół, bo umysł jej był zupełnie swobodny i najmniejszych oznak pomieszania dostrzedz niebyło można. Wszystkie indygacye świadczyły, że nim miała widzenie bywała zwykle zdrowa i spokojna a później chorowała. Choroba ta była przyczyną strachu i silnych wrażeń, których doświadczała. Przytem była to kobieta rozsądna, wykształcona, nie lekkomyślna, szczera bez żadnej obłudy, mówiła i postępowała zawsze według prawdy. Zatem nie mogła udawać ani okłamywać Stryj został przekonany, że widzenia Rafaeli nie były wymysłem fantazyi lub kłamstwem dla jakiego celu.

Przed powrotem do obowiązków służbowych, pułkownik Z-cz prosił Rafaelę, by już nadal nie pisała listów wprost do Cesarza, lecz w razie potrzeby by zwracała się do szefa żandarmów; bratu zaś swemu polecił zwracać uwagę na postępowanie córki. List na imie cesarza wyprawił sam do Petersburga 20 czerwca 1849 r. W liście tym pisanym 21 maja 1849 r. Rafaela zaczyna swe pismo zaklęciem się, że wszystko co pisze jest prawda i wyjawia te trzy warunki odkryte jej przez cesarzowę Marję Fiodorównę, których wypełnienie według słów jej niezbędne jest dla sławy Państwa i z których dwa tyczą się Polski a jeden Rosyi.

Warunki dla Polski:

1) Cesarz powinien zwrócić dobrowolnie Polsce i przyłączonej ku niej według trzeciego rozbioru części Litwy właściwe jej prawa, t. j. pozwolić Polakom używać należnych im praw, lecz pod opieką rosyjskiego Cesarza.

2) Ułaskawić wszystkich politycznych przestępców i pozwolić im powrotu z Syberyi do domu.

Warunki dla Rosyi:*)

Podnieść moralność i oświatę w Państwie. Wybierać na osoby otaczające tron i kierujące sprawami państwa, ludzi prawdziwie szlachetnych, i mających jedynie na celu dobro kraju. Jeszcze za życia, darować Rosyi prawa odpowiednie potrzebom Zachodnich narodów?

„Tylko spełnieniem tych warunków można powstrymać rozruchy, które wkradły się do Europy i coraz dalej się rozciągają!

Dalej pisała Rafaela.

„Spełniłam żądanie twe, Najjaśniejszy Panie. Nie wiem jaki będzie koniec, wiem tylko, że to wszystko się spełni, gdyż to święta prawda, gdyż to głos z nieba. Przysięgam — i przysięgnę w godzinę śmierci mojej."

„Uwierzysz mi Panie, lub nie uwierzysz, jednak przyjdzie pora że przekonasz się o szczerości mych słów.

„Jeśli nie spełnisz tych warunków, przyjdą ciężkie dni, i boleśnie będzie wielkiej duszy Twej — jeśli spełnisz je, będziesz szczęśliwym i wielbionym; tylko wypełnieniem takowem zwyciężysz wszystkich swych nieprzyjaciół, którzy Ci chwały zazdroszczą; uśmierzysz burze naciągające na twe państwo, zadziwisz świat cały; zawstydzisz swych wrogów, i świat cały padnie przed tobą na kolana, jako przed największym mocarzem. Tobie, Panie przeznaczono jest dojść do szczytu sławy, jaka może być na tem świecie.

„Pamiętaj, że jeśli odrzucisz to napomnienie źle będzie Twej Rosyi, Tobie i Twym następcom. Nastąpi straszna wojna, w której niepodobna będzie zwyciężyć.

„Pospiesz Panie wysłuchać rad i napomnień cudownego miłosierdzia Boskiego. Porzuć swój despotyzm — nowy prąd czasu wymaga tego — pospiesz zrównać z tym prądem i twe państwo. Pamiętaj, że ten prąd podobny jest do pożaru który przelatuje tak bystro z jednego końca ku drugiemu. Bóg obrał Cię za przykład dla całego świata — więc zechciej zrozumieć wolę Bożą. Ty musisz mieć szlachetne serce, a o Tobie mówią żeś despota! Bądź Ojcem swego Narodu, nie tak jak jeden z twoich sąsiadów, który krzyczał: „pozwalam, na wszystko pozwalam!" a w sercu ostrzył miecz na swój lud! On za to prędzej później upadnie, gdyby nawet miał ze sobą milion wojska! I innych spotka to samo, że nieumieją słuchać głosu i życzeń narodu.

„Panie, tobie przeznaczono zachować ludzkość, stać się przykładem dla innych mocarzy. Zaczynaj więc w Imie Boże. Jedź do Częstochowy, tam w obliczu Matki Najświętszej Królowej Polski (tam Matkę twą we śnie widziałam) u stóp ołtarza jej, promień szczęścia i chwały dotknie się twego oblicza. Jedź do naszego Wilna i objaw po ojcowsku że będziesz nam opiekunem i dobroczyńcą. Powróć na łono ojczyzny politycznych przestępców i wyciągnij ku nim dłoń przebaczenia. Potem wyjaw Rosyi co dla niej zamyślasz uczynić. Mocarstwo wzniesie się cudownie, niewzruszenie.

Chociaż ci grozi z południa straszna i zarazem całoroczna wojna *), lecz lżej ci będzie zwyciężyć,

*) Mowa o deportowanych z Rewolucyi 1831 r.

*) Cała wojna krymska ciągnęła się dwa lata z połową, a najstraszniejsza, krwawa niespełna roku.

socyalną, której przyszłości i skutków sam dla siebie nieprzewiduje.

Że się nie mylimy w naszem zapatrywaniu na to co się dzieje, mamy jasny dowód nawet w obecnych rozruchach w Kijowszczyźnie. Jednocześnie bowiem wysłano z Petersburga komisyę lustracyjną z pięciu członków złożoną, która objeżdża wszystkie włości, zwołuje całe gminy i dopytuje ludu, czy jest zadowolniony z obecnego stanu rzeczy, czy ziemia, którą ma na własność wydzieloną, jest dostateczną na jego utrzymanie i wyżywienie, czy nie żąda jej więcej i ile więcej jak dotąd? i t. p. Zaczęto po Wołyniu tą lustracyę od dóbr rządowych, w których włościanie odmówili żądania większej ilości ziemi, niedowierzając rządowi, że w następstwie może podwyższyć z niej czynsze niezależnie od zostawionej do wykupu wydzielonej im ziemi. Za to w dobrach szlacheckich chowają w największej tajemnicy odpowiedź włościan na te zapytania. Lecz komisya lustracyjna może nawet ich nie potrzebuje; zrobić protokół, jaki jest potrzebny, według z góry danej sobie instrukcyi.

Paryż 29 czerwca.

(B.) Od kilku dni polityka zeszła tutaj na drugi plan: świat urzędowy, publiczność, dziennikarstwo, wszyscy jednem słowem, zajęci prawie wyłącznie straszną klęską, jaka nawiedziła departamenta południowe. Każdy z boleścią czyta wzruszające szczegóły tego dramatu, któreby z pewnością nie jednego poetę i nie jednego artystę natchnęły. W Tuluzie i w Agen powódź największe przybrała rozmiary. W pierwszem z tych miast znaleziono dotąd 1000 trupów, a prawdopodobnie liczba ta się podwoi, jak tylko woda całkiem opadnie i poszukiwania tem samem ułatwione będą. Kilkaset domów w gruzach leży, a pod ruinami mnóstwo ofiar gnije. Bydła także bardzo wiele utonęło. Straty materyalne są nieobliczone; te, chwała Bogu, w pewnej mierze wynagrodzić się dadzą. Trzeba oddać tę słuszność Francuzom, że w takich razach chętnie i hojnie nieszczęśliwym ulgę przynoszą. Marszałek MacMahon pierwszy dał przykład tego szlachetnego uczucia, które nakazuje bliźniemu bratnią podać rękę. Zaraz na wieść o tej klęsce wyjechał na południe z pp. Buffet i jenerałem de Cissey, ministrami wojny. Chciał osobiście zaradzić nieszczęśliwej ludności i zapewnić ją o współczuciu całej Francyi. Z własnej kieszeni dał w Tuluzie 12,000 fr. Jednocześnie pani MacMahon zawiązała komitet damski, który zbiera składki dla ofiar powodzi. Dzisiaj *Journal officiel* ogłosił powtórną listę zebranej przez subskrypcyi, która wynosi już około 300,000 fr. Opera i Komedya francuska dadzą na tenże cel nadzwyczajne przedstawienia; urzędnicy we wszystkich ministeryach uchwalili 30tą część swej miesięcznej pensyi, każdy z ministrów zapisał 1000 fr., kompania kolei żelaznych 50,000, dom Rotschildów 30,000 fr., poborcy podatków, komisarze policyi upoważnieni są do zbierania pieniędzy i t. d. Tak więc, dzięki publicznej szczodrobliwości, kilka milionów się znajdzie. Ale niestety! nieszczęsnych ofiar nikt odkupić nie zdoła.

Druga dyskusya prawa o stosunkach władz publicznych jeszcze się nie zaczęła. Zgromadzenie narodowe czeka końca dyskusyi o kolejach żelaznych a może i powrotu Buffeta z południowych departamentów, aby zacząć rozprawy nad tak żywotną kwestyą. Co do prawa o wyższem nauczaniu, republikanie starają się je na później odłożyć t. j. zupełnie zagrzebać, tem więcej że Izba, zanim się rozejdzie, ma jeszcze najmniej na dwa miesiące roboty a epoka rozwiązania coraz się zbliża. P. Christofle rozdał wczoraj swoje sprawozdanie o wyborach senatorialnych.

W zeszły czwartek (24go) republikanie wszystkich odcieni, według przyjętego od czterech lat zwyczaju, obchodzili uroczyście rocznicę śmierci jenerała Hoche. Uśmierzyciel Wandei z pewnością się nie spodziewał za życia, że będzie czczony jako wielki republikanin przez Gambettę. Gambetta bowiem rokrocznie przy tej sposobności miewa sążnistą mowę, w której nie szczędząc kadzidła sławnemu jenerałowi, podnosi zarazem pod niebiosa swoją Rzplitę. W tym roku mowa ta była umiarkowaną i słodką nadspodziewanie; łatwo odgadnąć, że miała ona służyć za odpowiedź na zanadto gorące a platoniczne deklamacye p. p. Louis Blanc i Madier de Montjau. Gambetta, zdaje się, chciał ochłodzić zapał niepoprawnych doktrynerów 1848 r. i rozgrzać zarazem serca republikanów nowej daty. Każde zdanie, każdy niemal wyraz w jego mowie pała łagodnością i zgodą. Ow „waryat zagorzały *(fou furieux)*, jak go Thiers nazwał, jest dzisiaj najpotulniejszem dzieckiem młodej Republiki. Wilk przybrał skórę baranią; nikt nie wierzy żeby się w baranka zamienił.

Kraków 3 lipca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie przedwyborcze koła 2go obu oddziałów. Przewodniczący komitetu wyborczego p. Jakób Bołoz Antoniewicz podawszy do wiadomości zgromadzonych listę osób wybranych na ostatniem zgromadzeniu przez wyborców koła 3go, przedstawił następnie kandydatów, których komitet wyborcom koła 2go proponować postanowił.

Dr Oetinger oprócz proponowanych przez komitet przedstawia jako kandydata Dr Stanisława Janikowskiego, prof. Uniwersytetu Jag. Gdy nikt więcej kandydatów nie przedstawił, przystąpiono do głosowania oddziałami.

Na 104 wyborców w oddziale 1ym głosowało 8, na 569 wyborców w oddziale 2gim głosowało 25.

W oddziale 1ym otrzymali największą liczbę głosów pp. hr. Stanisław Tarnowski, Dr Leon Cyfrowicz, Jan Gwiazdomorski, Dr Stanisław Janikowski, Walery Rzewuski i Henryk Szwarc.

W oddziale 2gim otrzymali największą liczbę głosów pp. Józef Friedlein, Tomasz Chęciński, Stefan Muczkowski, Julian Pagaczewski i Dr Stanisław Janikowski.

Zapowiedziane na dzień dzisiejszy zgromadzenie wyborców koła 1go odbędzie się dopiero 7 b. m. t. j. we środę o godzinie 7ej wieczorem.

Posłowie włościańscy na sejm, podali do ministerstwa prośbę, aby uchwalona podczas ostatniej sesyi sejmowej, ustawa o wykupnie prawa propinacyi nie została cesarzowi do sankcyi przedstawioną. *Słowo* zamieszcza osnowę tego pisma, które w dosłownem tłómaczeniu brzmi jak następuje:

„Na posiedzeniu sejmu galicyjskiego, z dnia 26 maja 1875 r. przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w obecności tylko 80 posłów. Tak w ogólnej, jak i w szczegółowej rozprawie nad tym projektem ustawodawczym, podpisani kilkakrotnie wypowiadali, iż są przeciwni przyjęciu całości w przedstawionej stylizacyi, mianowicie, że w tym wypadku, gdyby zatrzymano § 4ty, orzekający, iż nawet po upływie 26 lat, ma być pozostawione rzeczowe prawo posiadania jednego szynku każdemu, komu obecnie służy przywilej propinacyjny, to podpisani będą głosowali przeciwko całej ustawie;

„gdy zaś, bez względu na to, przyjęto wzmiankowany projekt wraz z § 4 w drugiem czytaniu, podpisani czuli się zmuszonymi nie brać udziału w trzeciem czytaniu tego przedmiotu, i dla tego wydalili się z sali obrad sejmowych przed trzeciem czytaniem, doręczywszy marszałkowi krajowemu załączone przy niniejszem uroczyste zastrzeżenie.

„Aby powstrzymać wszystkie szkodliwe następstwa, które dotknęłyby szczególniej ludność włościańską w Galicyi, gdyby wyż wspomniana uchwała Sejmu krajowego nabyła znaczenia ustawy obowiązującej, podpisani, reprezentanci ludności włościańskiej, poczuwają się do obowiązku upraszać Wysokie Ministerstwo, aby tego projektu Izby ustawodawczej nie raczyło przedkładać do najwyższego zatwierdzenia przez koronę.

„Podpisani tem bardziej czują się obowiązanymi do wniesienia takiej prośby, gdyż tą ustawą w ogólności, a z powodu brzmienia § 4 w szczególności, nietylko, że nawet po dziesiątkach lat nie zostanie zniesioną propinacya, ale muszą podpisani uznawać ją za wzmocnioną i nietykalną na wieczne czasy w skutek przyjęcia tej ustawy.

„Na podstawie dotychczasowych doświadczeń podpisani są przekonani, że w skutek zapewnienia szlacheckiej propinacyi obrony przez przyjęcie wzmiankowanej ustawy, nietylko musi być zgnębiony każdy pojaw moralności u ludności włościańskiej w samym zarodzie, ale z powodu zapewnienia nietykalności pijaństwu, doprowadzi się ten lud do ostatecznej ruiny moralnej i materyalnej, a oprócz tego utrudnia ona, a nawet wprost uniemożliwia przemysłowcom wybór surowego materyału do fabrykacyi napojów.

„Podpisanym jasno jest także, iż gdyby zatwierdzono ten wyłączny przywilej dla właścicieli propinacyi, to ogólna ustawa przemysłowa nie będzie mogła być zastosowaną w Galicyi w całej pełni, a w skutek tego przemysł i handel płynami rozpalającemi będą ścieśnione do bardzo ciasnego zakresu.

„Wśród tych okoliczności, i aby odkryć świeże źródła podatkowe, a uwolnić się od wszelkiej odpowiedzialności wobec włościan, naszych mandantów, których krzyk przeciwko tej ustawie ze wszystkich stron ciśnie się do uszu podpisanych, powtarzają oni jednomyślnie swą prośbę:

„Wysokie ministerstwo raczy łaskawie rozpatrzyć się w stosunkach, wziąć w obronę zagrożone interesa moralne i materyalne ludności włościańskiej, i nie tylko nie przedłożyć do najwyższej sankcyi, uchwalonej przez osobiście interesowaną w tej sprawie większość sejmową, ustawy propinacyjnej, lecz postarać się także, aby przyszły projekt do ustawy propinacyjnej ułożony był zgodnie z zasadami ustawy przemysłowej.“

Lwów dnia 28 maja 1875 r.

Podpisani: A. Zakliński, Kocyłowski, Iwaniszow, Kerepin, A. Siwiec, Andrijewski, Bodnar, Szurlej, Laskorz, Kuzara, Oskard, Turczyn, Żołądź, Szot, Kocko, Wiśniowski, Kobylarz, Dr Antoniewicz, Kowalski, Lisiewicz, Pełech, Paweł Jaworski, Szaszkiewicz, Kulczycki, Dr Krzyżanowski, Włodek, Drozd, Hajdamacha, Całkowski, Fecak, Krasicki, Kozanowicz, Halka, Bilcus, Michalski, Fortuna, Mandyczewski, Pietruszewicz, Janowski, Hubar, Pawlikow.

N. Pan mianował radcę wyższego sądu krajowego w Krakowie, Aleksandra Kaweckiego, radcą wyższego sądu krajowego przy sądzie krajowym w Krakowie, a radcę sądu krajowego w Krakowie, Józefa Stiebera, radcą przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie.

Minister sprawiedliwości mianował zastępcę prokuratora rządowego w Samborze Tomasza Łohińskiego prokuratorem rządowym w Tarnopolu.

Kuryer Poznański pisze:

Pewna liczba dzienników ogłasza następujące rozporządzenie p. ministra wyznań:

Przedsiębranie odosobnionych czynności urzędowych w wakującem probostwie ze strony prawnie ustanowionych księży z sąsiednich parafii na prośbę parafian nie podlega karze. Nie zależy też na tem, czy zamiejscowy proboszcz, podejmujący szczegółowe czynności urzędowe, zamieszkuje w mniejszem lub większem oddaleniu. Również przy obsadzonem probostwie nie są pojedyncze czynności urzędowe, przedsiębrane przez obcego, wszelako prawnie ustanowionego księdza, same przez się karygodne. Samego substytuowania innego księdza do pojedynczej czynności urzędowej nie należy pojmować jako przekazywania zastępstwa lub jako pomagania w urzędzie. Według tejże samej zasady należy rozstrzygać sprawę przy kazaniach, mianych przez księży z innych parafij, nie ma zatem powodu do wkroczenia ze strony władz świeckich, jeżeli który ksiądz innemu koledze, również prawnie ustanowionemu, poleci w swe miejsce przedsięwziąć czynność urzędową.

— W tymże dzienniku czytamy:

W piątek zeszły, jak wiadomo, przesłuchiwano urzędników świeckich konsystorza arcybiskupiego: asystenta registratury p. Łabędzkiego, rendanta p. Janowicza, kancelistów pp. Stałowskiego i Brzeskiego w sprawie śledczej, wytoczonej przeciw kanonikowi X. Kurowskiemu. Informacye nasze pod względem przedmiotu badania są oprócz tej jednej okoliczności, że im przekładano rozmaite pisma, aby rozpoznawali, które z nich pochodzą z ręki księdza kanonika, niedokładne, i nie było nam podobna z wiarogodnego źródła ich uzupełnić. Zdaje się, że w związku z tem stoi przesłuchiwanie dwóch urzędników duchownych byłego konsystorza arcybiskupiego, księży Jaskulskiego i Cichowskiego, jakie w poniedziałek o godz. 5ej nad wieczorem sędzia kryminalny p. Schmidt odbył. Ksiądz Cichowski miał podobno kiedyś wobec pewnych osób oświadczyć, że po uwięzieniu księdza Arcybiskupa przejmie zarząd dyecezyi ksiądz Biskup Janiszewski, a po nim ksiądz Kurowski. Sędzia śledczy zapytywał księdza Cichowskiego, o ile to doniesienie zgadza się z prawdą. Świadek zażądał tedy, aby mu bliższe szczegóły i okoliczności tego zdarzenia zechciano podać, a gdy sędzia odrzekł, że się to dziać miało w lokalu kasy arcybiskupiej, świadek oświadczył, że takiego wyrzeczenia wcale sobie nie przypomina, a jeżeliby to miał kiedykolwiek czy to w lokalu kasowym, czy gdzie indziej powiedzieć, to tylko mógł rzecz przedstawić jako czysty domysł, nie oparty na żadnej faktycznej podstawie. Ksiądz Jaskulski jako registrator konsystorza, miał pewnego razu już po uwięzieniu X. Arcypasterza przesłać z biura konsystorskiego formularze z nagłówkami nazwy księdza Arcypasterza do dyspens, instytucyi, approbaty do pomieszkania księdza Kurowskiego. Zapytywany, w którym czasie się to stało i za czyjem poleceniem, odparł, że to przesłanie formularzy nastąpiło na kilka tygodni przed zaprowadzeniem rządowej administracyi, i jak się rozumie z rozkazu ówczesnego przełożonego konsystorza, księdza Biskupa Janiszewskiego, który polecił zachować te formularze w archiwum kapitulnem. Ponieważ zaś ksiądz Kurowski był archiwaryuszem i sekretarzem Prześwietnej Kapituły i miał poruczony klucz i straż nad archiwum, przesłano formularze do jego domu, aby je w rzeczonem miejscu zachował. Na dalsze pytania:

czy ksiądz Biskup Janiszewski powiedział świadkowi cel tego rozporządzenia, albo czy się świadek go domyślał,

i czy widział, kiedy te formularze wypełniono i podpisane przez księdza Kurowskiego, odparł przecząco.

Na tem skończyły się przesłuchiwania. Zeznania swoje świadkowie stwierdzili przysięgą.

Wiedeń 2 lipca. Korespondent *N. Fr. Presse* z Pragi donosi następne szczegóły o świeżo-zmarłym cesarzu Ferdynandzie: Ze zgonem cesarza Ferdynanda pozostanie na długo opróżnioną dumna siedziba królewska na Hradczynie w Pradze. Od cesarza Rudolfa II nie rezydował tam żaden monarcha austryacki, a nawet arcyksiążęta Stefan, Leopold, Ernest, którzy chwilowo przebywali w Pradze jako załogą stojący jenerałowie lub inspektorowie armii, nie mieszkali w zamku lecz w hotelach, lub w którym z wielu pałaców Pragi. Cesarz Ferdynand mieszkał w tem skrajnem skrzydle zamku, które zwrócone jest ku „małej stronie“ i „wielkim schodom“. Tu codziennie ukazywał on się w oknie, aby się przysłuchiwać muzyce złożonej po większej części z kawałków z oper podczas luzowania straży zamkowej. Cesarz odpowiadał na wojskowe salutowanie kapelmistrza przychylnem skinieniem głowy i dawał po odegraniu niektórych kawałków oklaski. Oficerowie i żołnierze straży zamkowej raczeni byli hojnie ze stołu monarszego. Przywyknięto w Pradze widzieć „starego cesarza“ zawsze w ubraniu cywilnem. Raz tylko na rok 19 kwietnia w dzień swych urodzin, ukazywał się w mundurze jeneralskim w oknie i kazał defilować wojsku, a w wilię dnia tego uważnie przysłuchiwał się capstrzykowi z muzyką. Wtedy ożywiony był bardzo pierwszy dziedziniec zamkowy. Mszy słuchał cesarz w kaplicy zamkowej, nigdy nie widziano go w kościele metropolitalnym, nawet wtedy, gdy celebrował kardynał Schwarzenberg, sąsiad jego na Hradczynie. Już od dawniejszego czasu cesarz Ferdynand nie dosiadał konia, nawet w ważniejszych okolicznościach, jak to czynił cesarz Franciszek, który na swym utresowanym siwku kłusował. Świetnych wyścigów konnych w Pradze i Pardubicach cesarz przez lat 27 nigdy nie odwiedził. Pod tym i innemi względami nadzieje szlachty feudalnej były zawiedzione, która nieraz daremne czyniła usiłowania, aby cesarza skłonić do uczęszczania na bale. Nawet gdy cesarz całkiem jeszcze był zdrowym, nie dawał obiadów ani przyjęć dworskich. Kiedy niekiedy w pierwszych latach bywały wieczory muzykalne, na których grywali: sławny fortepianista Aleksander Dreyschock, wirtuoz na skrzypcach Ferdynand Laub, Wilhelmina Klauss i inni. W ciągu tego ćwierć wieku dano kilka przedstawień sztuk konwersacyjnych. Czeskiego teatru cesarz Ferdynand nie odwidzał nigdy; w teatrze niemieckim bywał w loży cesarskiej raz na rok i to na wiosnę, w którym dawano „z najwyższego rozkazu“ ulubioną przez cesarza operę *Marta*. Wtedy i tylko wtedy widziano Ferdynanda w 6-konnej karecie. Operę tę kazał cesarz na cześć odwiedzin brata swego Franciszka Karola powtórzyć.

Cesarz, który zachował tytuł „cesarska Mość“ dla odróżnienia od tytułu „apostolska Mość“, który służy tylko panującemu monarsze, nie przyjmował nigdy osobiście, udzielając audyencyi w latach swego zdrowia, tylko przez swego W. ochmistrza dworu. Unikał on wszystkiego, co prowadzić mogło do demonstracyi i nie mało był zakłopotany, gdy przed laty zły naśladowca Waltera Releigh, który podesłał był pod nogi królowej Elżbiecie swój kaftan, rzucił swoją „attilę“ na bruk, aby ukoronowany król węgierski przez nią przeszedł. Całe jego otoczenie było niemieckie, jak również i język, w którym jedynie cesarz prowadził rozmowę. Cesarz lubił używać dyalektu wiedeńskiego, równie jak jego ojciec. Według starego obyczaju uczył się każdy austryacki monarcha jakiego rzemiosła. Ferdynand był ogrodnikiem, mając nadzwyczajne zamiłowanie w botanice. W ogrodach jego letnich pałaców w Ploszkowie i Reichstadt znajdowały się najpiękniejsze egzemplarze kwiatów i na wystawach kwiatów w sali wyspy Zofii wystawili jego ogrodnicy najwspanialsze okazy. Przed laty zajmował się cesarz w Pradze i teoretycznie botaniką i kilka razy na tydzień przychodził do niego jako gość upragniony profesor Petschirka z gimnazyum starego miasta, któremu cesarz najwyższą cześć oddawać kazał. Długo nie widać było żadnej zmiany w wyglądaniu cesarza, nosił on małe wąskie faworyty, cała twarz była zresztą ogolona. Mała jego postać przez wiek bardziej jeszcze zmalała. Ręce chował on na swych zimowych przechadzkach w zarękawek, który zawieszony był u szyi. W pierwszych latach chodził żwawo z feldzeigmeistrem Airoldim, ubranym zawsze po cywilnemu, a w pewnym oddaleniu za niemi postępował lokaj. Zimą przechodził się po bastyonach, które się ciągnęły po nad bramami miasta — są one już po części zniesione — po południu przechadzał się w wspaniałych alejach parku pałacu stanowego pod Bobencz, kłaniając się na wszystkie strony! Gdy się choroba zwiększyła przechadzki i przejażdżki nie ustawały, cesarz przechadzał się wtedy oparty o ramię swego towarzysza, a w ostatnich czasach znoszono go na krześle i wsadzano do powozu.

Niezliczone są dzieła dobroczynności, jakie spełniał; bez różnicy narodowości i wyznania hojne dary spływały na wszystkich. Studenci i bursy, artyści, rzemieślnicy i ich stowarzyszenia widzieli w nim swego dobroczyńcę. Nie było koncertu na dobroczynność, akademii, balu na korzyść ubogich, żeby imie Ferdynanda nie stało na czele. Figurował on jako członek „izraelickiego stowarzyszenia miłości bliźniego“ i jako najhojniejszy członek „żydowskiego bractwa pogrzebowego“; niezliczone kościoły i kaplice powstały z jego funduszów. Cesarz Ferdynand uchodził za najbogatszego właściciela ziemskiego w Czechach i majątek jego dochodzi do cyfr bajecznych. Piękne folwarki w ogromnej liczbie olbrzymie kopalnie węgla, jak n. p. busztiebradzkie należały do jego posiadłości; wiele kolei żelaznych w Czechach miały w nim najhojniejszego akcyonaryusza. Rządcy jego mieli książęce dochody.

— N. Pan zarządził po cesarzu Ferdynandzie żałobę dworską przez ośm tygodni od 5 lipca do 30 sierpnia; pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 5 lipca w Wiedniu, dokąd wezwani zostali na ten dzień wszyscy radcy tajni, szambelanowie dworu, podczaszy i t. p. z zastrzeżeniem usprawiedliwienia się w razie niemożności przybycia.

— Na początku dziennika zamieszczamy kilka uwag o wyborach węgierskich, opartych na rezultacie pierwszego dnia wyborów, o którym donosił wczoraj telegram. Dziś już mamy dalszą listę nowo wybranych posłów, co jednakowo nie zmienia stosunku stronnictw nacechowanego na wstępie. Partya rządowa czyli ugodowa w telegramach dzienników wiedeńskich przezwana liberalną, miała przewagę nad konserwatystami i skrajną lewicą.

W stolicy Węgier zwyciężył Csernatoni 30 głosami Tarassego z lewicy, b. minister Pauler Kerntlera w stosunku 1084 do 390 głosów, Hazmann 986 przeciw konserwatyście br. Liptbay, który otrzymał 266 głosów. Na przedmieściu Teresienstadt walka trwała najdłużej między Hornem i Falkiem, ten ostatni zrezygnował, a Horn wybrany z aklamacyą; zwolennicy Falka dopuszczali się zaburzeń.

Drugi dzień wyborów okazał następujące rezultaty wyborów w prowincyonalnych okręgach: 24 wybrano deakistów i ugodowców, ze starokonserwatystów wybrano: hr. Fer. Zichy, E. Hedry, hr. Desewfy, Al. Bujanowicza i Antoniego Hericza. Ze skrajnej lewicy: Mukicz i Varga, dwaj Madarasze, Aleks. Almasy i Fr. Duka.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3go lipca. Od kilku dni wielu przechodzących przez rynek zatrzymuje się przed Sukiennicami od ulicy Siennej, gdzie budzą powszechną ciekawość nowe roboty. Wiadomo, że przez całą zimę dwie komisye estetyczna i techniczna naradzały się nad zmianami w planie odbudowy p. Prylińskiego. Narady te doprowadziły do ważnych rezultatów wszechstronnego zbadania tak planów jak gmachu. Zostawały wszelako niektóre wątpliwości, co do siły murów i systemu oświetlenia. Aby te wątpliwości usunąć, prezydent miasta postanowił przeprowadzić próbę budowy, mianowicie dwóch arkad mającego okalać gmach podcienia. Próba ta już się rozpoczęła na dwóch sklepach. Chodzi o przekonanie się o ile światło z po za arkad dochodzić będzie do sklepów, o ile środkowa hala, czyli wielkie przejście Sukiennic przez odsłonienie okien zostanie oświetlone, czy szerokość podcieni będzie odpowiednią, a wreszcie czy styl arkad okaże się właściwym i z budową całego gmachu zgodnym. O ile wiemy po ukończeniu tej próby zbierze się na miejscu komisya sukiennicza dla powzięcia ostatecznych postanowień.

— Dwa razy do roku odbywają się w Krakowie egzamina lekarzy t. z. rządowe, czyli innemi słowy egzamina na fizyków. Jednym z przedmiotów do egzaminu należących jest psyhiatria, której katedry dotychczas w Krakowie nie ma. Ponieważ zaś kandydat musi wykazać się świadectwem, iż przedmiotu tego słuchał, przeto docent psyhiatryi Dr Gustaw Neusser rozpocznie d. 13 bm. w szpitalu Św. Ducha dla tychże kandydatów kurs o chorobach umysłowych, który trwać będzie przez ciąg wakacyj.

— Dziś o godz. 12ej w auli uniwersyteckiej odbyła się habilitacya Dr Stanisława Smolki. Przedstawił on w treściwej prelekcyi, jak po upadku Ottokara i jego myśli politycznej stworzenia państwa słowiańskiego nad Dunajem, Habsburgowie w celu tak dynastycznym jak i politycznym ubiegali się o ten kawał słowiańskiej ziemi. Mieli oni jednak do walczenia z niemałą opozycyą partyi narodowej we Węgrzech, która niejednokrotnie bądź to kogo ze swego łona na tron wynosiła, bądź to udawała się do potężnych podówczas Jagiellonów, jedynych naturalnych przeciwników Habsburgów. Jagiellonom jednak nie udało się utrwalić na węgierskim tronie, a walka między Ferdynandem II a Zapolią, ostatnim narodowym kandydatem, rzecz całą roztrzygnęła. Na tem zakończył Dr. Smolka swoją prelekcyę.

— Hr. Bolesław Starzyński ofiarował do Kościoła Śgo Wacława na Wawelu kielich własnej roboty w stylu

---

mając podwójną siłę i szacunek i miłość ludu i wojska. „U stóp twych, żegnam Cię Panie! Ja zanadto pisałam, lecz dusza ma pełna wrażenia dyktuje mi te słowa. I tobie i dzieciom twym dusza moja tyle szczęścia życzy, ile zbawienia dla siebie. Nie ma fałszu w mych słowach. Spodziewam się, że sam to ocenisz....

Żegnam cię. Niech cię Bóg natchnie, poprowadzi i pobłogosławi! Nie wiem, co się stanie ze mną, lecz ufam w Bogu i w tobie.... Żegnam cię raz jeszcze, bądz łaskawym ojcem dla twej wiernej poddanki Rafaeli Despot-Zenowiczówny.

List ten nie odniósł oczekiwanego przez Rafaelę skutku. Hr. Orłow napisał na nim: „podług mego zdania należy zamknąć ją do klasztoru“. Chociaż tego nie uczynili, jednak i Cesarz zostawił bez uwagi ten list. Nie dosyć tego, list ten Cesarz czytał w czerwcu 1849 r., i nie zważając na ostrzeżenie św. Mikołaja, by się nie mięszał do spraw cudzych Państw, rosyjskie wojska były już wysłane do Węgier.

Przez półtora roku św. Mikołaj znowu ukazywał się Rafaeli. Powtarzając dawniejsze rady i dając nowe, polecił nie wyjawiać nikomu, tylko osobiście Cesarzowi lub za pośrednictwem osoby do Jego rodziny należącej. Przy tem dodał, że ukazuje się po raz ostatni, i że jeżeli nie zostanie wysłuchanym, straszne klęski spadną na państwo i cały dom cesarski. Rafaela pod wrażeniem silnego uczucia, jakiego doznała z tego widzenia nie zważała na rady stryja, by nie pisać do Cesarza, i 13go sierpnia 1850 r. wysłała trzy listy do Cesarza (po polsku i po francusku), a jeden do jednej z osób, do Carskiej familii należącej.

W tych listach Rafaela wspominała o dawnych ostrzeżeniach i donosiła, że są nowe, lecz nie wymieniała takowych szczegółowo, dodając, że prosi Cesarza o przysłanie do niej którego z Wielkich Książąt, któremu odkryje wszystko. Prosiła także, by jej nie prześladowano za tę śmiałość i jeśli nie zechcą wysłuchać jej prośby, przynajmniej nie aresztowano.

Pułkownik D-t.-Z-cz znowu został wybrany na pośrednika w tym interesie. Rozkazano mu było spytać Rafaelę, czy nie życzy ona osobiście powtórzyć rozkaz św. Mikołaja Cesarzowi? W takim razie miał wieść ją do Petersburga.

Pułkownik natychmiast pisał do synowicy zapytując, czy zgadza się — ale Rafaela słyszeć o tem nie chciała. Oto odpowiedź jej do stryja, pisana 1go marca 1851 r.:

„Ja nie wiedziałam, od kogo otrzymam rozkaz jechania do Petersburga, lecz wiedziałam, że takowy musi nastąpić — i z rozkazu św. Mikołaja nie mogę, nie powinnam jechać do stolicy. Nie obawiam się zupełnie stanąć przed Cesarzem, gdyż opowiem mu świętą i czystą prawdę. Odkrycia św. Patrona jego są tyle ważne, że nie mogę powierzać takowych pismu. Chociaż dusza ma pragnie ujrzeć samego Cesarza, jednak mogę wyjawić to Wielkiemu Księciu. Przysięgam, że prócz tego, iż działam z Wyższego rozkazu, nic mną innego nie powoduje.

„Wielkie są wyroki Opatrzności, ręka Wszechmogącego kieruje nami. Błogosławieństwo Boże tam, gdzie panuje prawda i Duch Boży! Niech narody i władzcy z pokorą zwrócą swe serca ku Bogu, niech sprostują czyny swe. Los Rosyi leży w ręku jej Monarchy. Ona może dojść do szczytu chwały — lub... lub... przejść przez cały szereg nieszczęść. Więcej wypowiedzieć nie mam prawa. Wszystko zależy od Cesarza, jeżeli usłucha głosu Bożego. A termin krótki. Wielkanoc (8go kwietnia) i Zielone Świątki są dniami, w które należy Cesarzowi działać dla dobra swego kraju i zmienić niektóre rozporządzenia.

Św. Mikołaj kazał mi przypomnieć Cesarzowi wszystko to, co pisałam w zeszłych mych listach 26go lutego i 21 maja 1849 r.

„Oto wszystko, co mogę powiedzieć — resztę usłyszy odemnie Wielki Książę, który raczy tu przyjechać i którego z niecierpliwością oczekiwać będę, gdyż przeczucie mówi mi, że niedługo na tym świecie żyć będę.

„Co myślisz drogi stryju o tym liście? Jednak ciągle organizm mój osłabiony, umysł zdrów zupełnie

„Ojciec zapewne znowu się przelęknie, gdy dowie się o tem, i ja męczę się na samo wspomnienie, ile go to zdrowia kosztować będzie. On nie może jechać ze mną, nie może ponosić koszta, a co najwięcej sprzeciwia się temu, wyższa wola.

„Klnę się na Boga, że nie mogę jechać do Petersburga, chyba trupa mego tam dowiozą. Życzyłabym sobie, żebyś i ty, drogi stryju, przyjechał tu z księciem, by cię ujrzeć jeszcze raz przed śmiercią!“

Wkrótce po tym liście otrzymał pułkownik drugi, w którym Rafaela oznajmiała, że dla wykrycia Cesarzowi swych wiadomości gotowa jest wyjechać do którego z miast, przez które on przyjeżdża często, do Wilna, do Dynaburga lub nawet do Moskwy. List ten został wysłany przez pułkownika na imie Cesarza.

Był to ostatni — ten jak i poprzednie nie zwrócił cesarskiej uwagi.

Dziwne zjawisko Rafaela! Przepowiednie jej o niepokojach w zachodniej Europie, o wtargnięciu do Rosyi trzech nieprzyjaznych mocarstw i o wojnie południowej, spełniły się ze straszną rzeczywistością. Przepowiednie te tem są ważniejsze, że wtedy nikomu na myśl nie przychodziło o najściu Anglików z Francuzami na Rosyę z Turcyą z południa. Przytem wniknęła w myśl Cesarza, nie radząc mu mieszać się do spraw cudzych państw, a tego zamiaru najgłębszy z polityków nie mógł domyślić się po rozmowie jego z lordem Sejmurem, zatem przepowiedni tej nie można złożyć na karb wypadku lub domysłu. Niedowiarek może powiedzieć, że mogła miewać chwile jasnowidzenia, w których dusza jej jasno przyszłość widziała; lecz człowiek wiary nie zaprzeczy, że rzeczywiście objawiał się jej duch cesarzowej Maryi Fiodorówny i ś. Mikołaja. Wiele jest w naturze zjawisk niepojętych dla naszego umysłu, wiele rzeczy dzieje się według woli Najwyższego. Jedno tylko trochę osłabia wiarę w te przepowiednie — to owe trzy warunki, a szczególniej to, co odnosi się do Polski; lecz dusza jej przepełniona miłością dla kraju, mogła utworzyć sobie to proroctwo. Wielka szkoda, że nie usłuchano głosu tego w roku 1851. Ten czas, najbliższy ku wojnie, może wyjawiłby tajemnicę, która uprzedzić mogła nieszczęsne wypadki 1852, 1853 i 1854 r.

Uwaga. Nie wszystko jednak spełniło się z przepowiedni Rafaeli. Według słów jej niedługo zostawało żyć jej na tej ziemi — jednak za lat parę wyszła za rodaka pewnego hrabiego i przeżyła go.

(Redakcya Ruskiéj Stariny.)

Przesyłając Redakcyi ścisłe tłómaczenie tego artykułu, który, pomimo bardzo zresztą zrozumiałych omówień autora co do kwestyi polskiej, nie może nie zwracać uwagi czytającej publiczności ze względu „przerażającego“, jak się wyraża autor, spełnienia wieszczby co do wojen jak i plag egipskich, do dziś dnia kraj i tron nagabujących — czuję się w obowiązku dodać, że potwierdzenie prawdziwości poddanych faktów udało mi się słyszeć z ust wiarogodnych krewnych wieszczki, która wyszła za mąż za hrabiego Borzęckiego i dotąd mieszka w Wilnie; że ów stryj jej, pułkownik, służył w żandarmskim korpusie; drugi jej stryj z powodu denuncyacyi wysłany był na Sybir, gdzie później mianowany został gubernatorem i tam skutkiem swej nieposzlakowanej prawości i ludzkości, był szanowany nie tylko od mieszkańców, ale i od naszych rodaków, jak to nieraz dawało się słyszeć od wracających z wygnania i zostawił po sobie najlepszą pamięć; dziś przeniesiony w stan spoczynku, w randze tajnego radcy mieszka w Petersburgu.

S. Pomian.

romańskim, złoty, na nim ozdoby srebrne oksydowane. Na podstawie, która ma formę krzyża, cztery główki aniołów; na trzonku z jednej strony Orzeł z drugiej Pogoń emaliowane; z dwóch drugich stron Sty Wojciech i Sty Stanisław, płaskorzeźby srebrne. Sam kielich zupełnie okrągły, ozdobiony popiersiami czterech Ewangielistów. Będzie niezawodnie jednym z piękniejszych kielichów w skarbcu. Hr. Starzyński znany z robót, które były na wystawach (na wiedeńskiej puhar i tarcza z jedną z bitew Sobieskiego) ma zaprawdę bardzo wiele talentu.

— Na spalony kościół w Gorlicach nadesłano nam pod cyfrą J. S. T. 20 złr.

— Dla ubogiej chorej osoby J. D. otrzymaliśmy od pp. A. H. 25 złr., od N. N. z Kalwaryi 10 złr., od J. hrabiny Weisssenwol 10 złr., J. S. T. 5 złr., N. N. 2 złr.

— Wczoraj o godz. 10 wieczorem znaleziono na łące św. Sebastyana w dole wykopanym na fundamenta wdowę po Ignacym Grudniu, pachołku miejskim. Według zdania lekarza, tknięta ona została apopleksyą.

— Wincenty Wyjaśniał, parobek, wioząc wczoraj piasek zdrzymnął się i spadł z wozu, który mu przeszedł przez obie nogi i takowe mu połamał.

— Rektorem wszechnicy lwowskiej wybrany został Dr Euzebiusz Czerkawski; dziekanem wydziału prawniczego, obecny rektor Dr. M. Kabat, dziekanem wydziału filozoficznego dr. Zygm. Węclewski.

— O świeżo zmarłym cesarzu, napotykamy w dziennikach obok wielu innych następującą anegdotę: Wkrótce po przybyciu swym na stały pobyt do Pragi, przechadzał się cesarz Ferdynand w okolicy swojej letniej rezydencyi Ploszkowic bez towarzysza wśród łanów. Nagle spostrzegł wiejską kobietę kopiącą ziemniaki, zatrzymał się i niepoznany przyglądał się sympatycznie żmudnej jej pracy. Kobieta odpoczęła na chwilę, wyprostowała się i obtarłszy pot z czoła, rzekła patrząc w twarz obcego: „Twarda to robota panie! gdybyś pan tak musiał pracować.“ „O i ja miałem kiedyś twardą robotę, którejbyście znowu wy nie podołali.“ Po tych słowach uśmiechnął się cesarz i odszedł. W drodze wywiedział się jak się ta kobieta nazywa a nazajutrz doszedł rąk jej znaczny datek. Inna anegdota opiewa: W parę tygodni po swojem wstąpieniu na tron zapytał Ferdynand hr. Kolowrata, jak się nazywa najstarszy praktykant rządowy w Austryi? Kanclerz był w kłopocie jak na to odpowiedzieć. „Oto widzisz kochany hrabio! ja sam. Czyż nie czekałem 42 lat na posadę? No widzisz“.

— O pobyciu cara Aleksandra w Warszawie podają dzienniki warszawskie następujące dalsze szczegóły: We środę o godzinie 11ej z rana, przyjmował cesarz w pałacu Belwederskim przybyłych do Warszawy jenerałów, sztabowych i starszych oficerów austryackich i pruskich, a następnie wraz z następcą tronu zwiedził prawosławną katedrę Stej Trójcy, gdzie arcybiskup chełmski i warszawski Joanicyusz, przyjmował ich z krzyżem i wodą święconą i odprowadził na przygotowane dla nich miejsca; następnie rozpoczęło się nabożeństwo z modłami za długie życie całego panującego domu. Po skończeniu nabożeństwa, arcybiskup udzielając błogosławieństwa, ofiarował carowi obraz świętego Aleksandra Newskiego, a następcy tronu obraz Zbawiciela Po wyjściu cesarza z katedry, arcybiskup odprawił solenne nabożeństwo dziękczynne, z powodu szczęśliwego powrotu cesarza z zagranicy do Rosyi.

Z katedry, udał się cesarz wraz z następcą tronu do pałacu Belwederskiego, a ztamtąd na pole Mokotowskie, gdzie o godzinie 12 w południe, odbyła się parada wszystkich wojsk zebranych obecnie w obozie pod Warszawą.

Pogoda była przepyszna. Całe pole Mokotowskie i wał miejski były pokryte masą publiczności. Po skończeniu parady, dziękował cesarz oddziałom, przy defiladzie wojsk a potem i naczelnikom osobnych oddziałów, a następnie udał się do pałacu Belwederskiego, gdzie o godzinie 6 po południu, był obiad dworski na 36 osób.

Wieczorem w teatrze wielkim dany był balet „Bogini Walhalli,“ w 3 aktach, układu baletmistrza teatrów warszawskich Borri, z muzyką Baura.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Dziś z powodu wyjazdu orkiestry wojskowej do Szczakowy, zamiast *Pięknej Heleny.* przedstawione będą komedye *Gwóźdź w zamku*, *Goście Bartelsa* i *Żyd w Beczce.*— Jutro w niedzielę dnia 4 lipca, komiczna opera w 3 aktach, słowa pp. Clairville, Siraudau i Köning, muzyka M. Ch. Lecocq'a przełożyli i podłożyli pod muzykę J. Chęciński i F. Schober: *Córka pani Angot* Chóry wzmocnione współudziałem amatorów. (Tańce charakterystyczne w 2 i 3 akcie układu p. Ekera). Początek o godzinie w pół do ósmej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godz. 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 2 lipca pogoda; termometr od 14·0 doszedł do 25·2 R. Barometr wraca zwolna w górę; dnia 3 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 327·56, termometru 14·0 R. Wiatr północno wschodni.

— W niedzielę dnia 4 lipca: Śgo Józefa Kalasantego; w poniedziałek dnia 5 lipca: Śej Karolony panny.

Klasyfikacya uczniów Gimnazyum Śej Anny przy końcu roku szkolnego 1875.

Klasa III. *A.*

Uczniów wpisanych 46. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Kraszewski Stefan, 2. Lubomirski Andrzej, 3. Mazurkiewicz Józef, 4. Górski Antoni, 5. Blaschke Józef, 6. Lewiecki Feliks.

Stopień pierwszy:

7. Chwalibóg Andrzej, 8. Chwalibóg Jan, 9 Gramatyka Wojciech, 10. Stefczyk Franciszek, 11. Kijas Tadeusz, 12. Karliński Justyn, 13. Pobudkiewicz Teofil, 14. Karwacki Zygmunt, 15. Szaniawski Władysław, 16. Weiss Leon, 17. Śmieszek Konstanty, 18. Gross Adolf, 19. Mayzel Zygmunt, 20. Bobilewicz Adam, 21. Marynowski Kazimierz, 22. Szołajski Maryan, 23. Bujalski Maryan, 24. Tarnowski Zdzisław.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 10ciu. Postępu nie otrzymało 9ciu. W ciągu roku opuściło szkołę 3ch.

Klasa III. *B.*

Uczniów wpisanych 41. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Szponder Andrzej, 2. Bogucki Michał, 3. Kaden Kazimierz, 4. Bednarski Jan.

Stopień pierwszy:

5. Borzęcki Władysław, 6. Jaglarz Paweł, 7. Rajski Józef, 8. Galas Stanisław, 9. Romer Stanisław, 10. Wcisło Jan, 11. Adamski Stanisław, 12. Krywult Waleryan, 13. Wójcik Jakób, 14. Majewski Aleksander, 15. Palka Mieczysław, 16. Nowak Antoni, 17. Tabor Władysław, 18. Prymas Antoni, 19. Furmanik Józef, 20. Strichavka Teodor.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 7miu. Postępu nie otrzymało 5ciu. W ciągu roku opuściło szkołę 9ciu.

Klasa IV. *A.*

Uczniów wpisanych 40. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Gęślak Jan, 2. Trzaskowski Julian.

Stopień pierwszy:

3. Deskur Antoni, 4. Deskur Józef, 5. Potocki Wincenty, 6. Wianirski Adam, 7. Rozwanowski Mieczysław, 8. Wędzicha Henryk, 9. Stenermark Aleksander, 10. Puchonk Franciszek, 11. Czerny Henryk, 12. Stróżecki Bronisław, 13. Stojowski Wacław, 14. Browicz Stanisław, 15. Buczkowski Adolf, 16. Krudowski Franciszek, 17. Michałowski Henryk, 18. Suski Ignacy, 19. Szutkiewicz Jan, 20. Dziewiński Bolesław, 21. Berter Samuel, 22. Konopka Stefan, 23. Pietraszkiewicz Adam, 24. Wójcik Paweł, 25. Strzelecki Aleksander, 26. Morgenstern Henryk, 27. Gawroński Aleksander, 28. Morański Antoni, 29. Harajewicz Władysław, 30. Albinowski Alfred, 31. Papuziński Stanisław.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 2om. Postępu nie otrzymało 6ciu. W ciągu roku opuścił szkołę 1.

Klasa IV. *B.*

Uczniów wpisanych 40. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Leo Juliusz, 2. Wydrychiewicz Kazimierz, 3. Gutowski Zacharyasz, 4. Bąkowski Klemens, 5. Haganer Maksymilian.

Stopień pierwszy:

6. Stefan Michał, 7. Majewski Jan, 8. Figwer Jan 9. Kwiatkiewicz Stanisław, 10. Królikowski Michał, 11. Gloss Tomasz, 12. Klemensiewicz Robert, 13. Epstein Leon, 14. Helcel Władysław, 15. Przesmycki Stanisław, 16 Schmalz Fryderyk, 17. Itakowicz Kazimierz, 18. Król Jan, 19. Borowiecki Józef, 20. Latosiński Józef, 21. Ćwik Tomasz, 22. Kawula Jan, 23 Dołkowski Zygmunt, 24. Misskowski Jan, 25. Laskowski Kazimierz.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach 1 uczniowi. Postępu nie otrzymało 11tu. W ciągu roku opuściło szkołę 3ch. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

Sprawy sądowe.

Kraków 4go lipca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 5 lipca: Franciszka Jarockiego o kradzież; Józefa i Jana Rylków o kradzież; Michała Kościelniaka i Wojciecha Stępskiego o kradzież; Jana Skołyszewskiego o kradzież; Markusa Herschtla o oszustwo. Prócz tego 10 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek d. 6 b. m.:* Kaspra Bamowskiego o zabójstwo (przed sądem przysięgłych); Józefa Kani o kradzież; Wojciecha Wocha o kradzież; Orgi Fogelhuta o oszustwo; Józefa i Marcina Marszałków o kradzież; Michała Sternala o kradzież; Franciszka i Wiktoryi Pniaków o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia. *We środę d. 7 b. m.:* Wojciecha Wichera o ciężkie uszkodzenie ciała (przed sądem przysięgłych); Józefa Kramona o kradzież; Wojciecha Dylewicza o ciężkie uszkodzenie ciała; Szczepana Gąsiorka o kradzież; Józefa Szczotki o gwałt publiczny. *We czwartek d. 8 b. m.* Józefa i Karola Anighoferów i Jana Kasiona o przeniewierzenie; Otylii Obraczaj o wykroczenie z § 456; Abrahama Färbera o gwałt publiczny. *W piątek 2 lipca: b. m.:* Jana Bożentyna o kradzież; Grzegorza Molęckiego o kradzież; Maryanny Migaczowny o oszustwo; Małgorzaty Kowalskiej o oszustwo; Dawida Kupfersteina o oszustwo; Chila Sterna o oszustwo. *W sobotę d. 10 lipca:* rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kwestya fuzyonowania się kolei żelaznych w Anglii.

Ile razy powstawała kwestya czy w łączeniu się z sobą kolei żelaznych należy szukać ratunku w obecnem przesileniu spraw kolejowych w Austryi, a strona pragnąca fuzyonowania się kolei żelaznych ukazywała jako cel, do którego dążyć wypada przykład Francyi, która, mając tylko pewną ograniczoną liczbę wielkich linij i tych dochody gwarantując, stosunkowo najlepiej jeszcze pod każdym względem na tem wychodzi, zwolennicy przeciwnych teoryj występowali zwykle z przykładem kolei żelaznych angielskich, które tak jak austryackie w drobnych powstawały oddziałach, o które się państwo wcale nie pyta, które konkurując z sobą przewożą tanio, a o chwianiu się ich i pochylaniu ku upadkowi nic nie słychać.

Wypadało ztąd, że ci, którzyby ku jednej lub drugiej z tych dążności na podstawie przekonań zyskanych z doświadczenia przechylić się pragnęli, byli z tego względu w bardzo trudnem położeniu, stając w obec dwóch rezultatów z doświadczenia wynikających wręcz sobie przeciwnych.

Pokazało się jednak, że takie przeciwieństwo wynikało tylko z mylnych informacyj, i że w rzeczywistości nie istnieje. Generalny dyrektor w ministerstwie budowli publicznych we Francyi p. Ch de Franqueville wydał niedawno dzieło: *Du Regime des travaux publics en Angleterre,* w którem dowodzi, że w Anglii powstawały wprawdzie drobne koleje, ale że tam właściwa konkurencya między niemi trwała nader krótko, że na kolejach angielskich ziściły bardzo prędko słowa Stephensona, że tam, gdzie może przyjść do zmowy, konkurencya istnieć nie może, że wciąż pod względem wzajemnego podawania sobie ręki istniały już od dawna moralne połączenia kolei żelaznych i że przekonanie zyskania znacznych oszczędności na zmniejszeniu liczby ciał administracyjnych, prowadziło z wolna ale stale do coraz większego rzeczywistego łączenia się pewnych gron z sobą pod jednym zarządem i że obecnie cała sieć kolei żelaznych angielskich jest bliską połączenia się z sobą w kilka tylko gron, podług przemysłowej i handlowej ważności okolic, które obejmować będą ułożonych, że więc, jak wszędzie, tak i w Anglii fuzyonowanie się kolei żelaznych weszło na porządek dzienny.

Wobec faz, jakie dotychczas historya kolei żelaznych wszędzie przebiegła, a które się w następujących epokach uwydatniają: 1) Okres doświadczeń. 2) Dziecinne lata kolei. 3) Okres niewstrzymanego zapału budowania kolei. 4) Okres walki i konkurencyi między rywalizującemi z sobą kolejami. 5) okres karteli i fuzyonowania się, — w obec więc takiego przebiegu rzeczy wszędzie uwidocznionego, zdaniem pana Franqueville żaden umysł jasne pojęcie o rzeczach mający nie może przyjąć w obecnem położeniu kolei żelaznych wszystkich krajów bez wyjątku innej alternatywy jak: wykupno kolei żelaznych przez państwo, albo zfuzyonowanie się w kilka gron obejmujących w stosownem rozgraniczeniu kraj cały. Za ostatnią nawet alternatywą, oświadcza się tylko p. Franqusville, jako za epoką przejściową do kolei państwowych, które odejmując kolejom żelaznym znaczenie przedsiębiorstw prywatnych na zysk obliczonych, nadadzą im przeciwnie znaczenie właściwych dróg publicznych wszystkim stosunkom ekonomicznym zarówno służących.

Z okoliczności, że zdania p. Franqueville wyrażone w pomienionym dziele jego, ogłasza teraz w wyciągu p. Nördling szef sekcyjny w ministerstwie handlu i jeneralny dyrygent spraw kolejowych w Austryi, zdaje się wynikać, że wyrażone powyżej przekonania przyswaja sobie coraz bardziej austryackie ministerstwo handlu i że podług tego program przyszłego działania swego urządzi.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 1 i 2go lipca.

Sytuacya na targu zbożowym na Baranie o tyle się zmieniła, że tylko piękna sucha pszenica znajdowała chętnych kupców, nawet i po cenach wyższych, gdy pośledniе gatunki nawet po znacznie zniżonych cenach, są bardzo zaniedbane i trudne, a szczególniej wilgotne do pozbycia. Z kupców zagranicznych nikt nie przybył, zakupywali głównie tutejsi spekulanci i kupcy zbożowi. Dowóz w ogóle wynosił do 2000 korcy.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 28·— do 35 złp., białą od 30 do 36 złp., żółtą od 24— do 30 złp., żyto piękne 227 funt. od 24 do 26½ pośledniе od 22 do 24, jęczmień 202 f. od 17 do 19, owies 138 f. od 14 do 16 złp.

Dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu przybrał charakter cokolwiek słabszy, pomimo nie bardzo wielkiego obrotu, jaki miał miejsce. Ceny produktów z wyjątkiem jęczmienia, który był zaniedbany i spadł w cenie, utrzymały się. Na targach zagranicznych tendencya wzmocniła się, a ceny cokolwiek podniosły się.

Ze wszystkich stron kraju, jako też i zagranicy ciągle nadchodzą bardzo smutne wiadomości o zrządzonych szkodach przez gradobicia i wylewy, spowodowane oberwaniem się chmur, co na ustalenie cen wpłynęło.

Do Prus zakupywano piękną białą pszenicę i żyto, poszukiwany był także i owies na wywóz.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 7·25 do 8·50 złr., białą od 7·75 do 8·75. żółtą od 6·62½ do 7·50, żyto piękne warszawskie 160 funtów od 6 25 do 6·50, żyto podolskie od 5·75 do 6·20, jęczmień dla krupników 140 funt. od 4·30 do 4·60, na paszę od 3·80 do 4·25, owies 100 f. od 3 80 do 4·30, groch 180 f. od 7·50 do 9·—, fasolę 180 funt. od 9·— do 10 złr., tatarka 140 f. od 6·— d 6 40 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 2 lipca. Król zarządził czterotygodniową żałobę po cesarzu Ferdynandzie. Ks. Luitpold reprezentować będzie króla na pogrzebie.

Londyn 2 lipca. Na posiedzeniu Izby niższej odpowiedział Sir Adderley na interpelacyę lorda Eglintona, że do urzędu handlowego nie wniesiono żadnego protestu przeciw art. VI ustawy o żegludze okrętów kupieckich. Rzeczony artykuł nie jest zwrócony przeciw okrętom zagranicznym, lecz ma jedynie na celu przeszkodzić bezprawnemu zapisywaniu okrętów angielskich, do zagranicznych rejestrów okrętowych i czyni w tej mierze zadość żądaniom postawionym przez większą część mocarstw.

Bern 1 lipca. Rada stanów zgodziła się 24 głosami przeciw 16 na uchwałę Rady narodowej w sprawie rekursu berneńskiego.

Madryt 1 lipca. Okólnik ministeryalny rozporządza, aby na przyszłość nie przepuszczano przez granice hiszpańskie podróżnych, jeżeli nie wykażą się paszportem.

Ateny 1 lipca. Stosunki mają zupełnie charakter normalny. Przygotowania do wyborów odbywały się spokojnie. Kandydaci mało są znani. Gabinet oświadczył, iż wstrzyma się od wszelkiego wpływu na wybory.

Konstantynopol 1 lipca. Ambasador rosyjski jenerał Ignatiew odjeżdża stąd w sobotę za urlopem do Niemiec, aby zaradzić się tamtejszych lekarzy na chorobę öcz, którą jest od pół roku dotknięty. Komisya angielska wysłana na przegląd kolei żelaznych rumelskich, zbadawszy troskliwie wszystkie linie powróciła dzisiaj, a w sobotę udaje się do Saloniki, aby zbadać linię Salonika - Mitrowica.

Konstantynopol 1 lipca. Ambasador austryacko - węgierski hr. Zichy przyjmowany był przed wyjazdem swoim na urlop na osobnej audyencyi przez Sułtana, który go ozdobił wielką wstęgą orderu Osmanie. Ambasador odjeżdża jutro.

Kalkuta 1 lipca. Potwierdza się wiadomość, że Birmania nie pozwala przejść przez kraj wojskom angielskim.

Szczegóły o życiu, zgonie, żałobie i pogrzebie zmarłego Cesarza Ferdynanda I zajmują prawie wyłącznie dzienniki wiedeńskie. Uroczystość żałobna odbędzie się z udziałem reprezentantów panujących w Europie. Donoszą nam za pewne, że cesarzewicz następca tronu rosyjski, będący obecnie w Warszawie uda się w tych dniach do Wiednia, gdzie także na ów obchód ma zjechać następca tronu niemiecki.

Zmowy robotników w Morawii nie ustały jeszcze. O wyborach w Węgrzech, podajemy na czele dziennika kilka uwag.

Na poparcie gwałtownych inkryminacyj przeciw ministrom Delbrückowi, Camphausenowi a nawet kanclerzowi z powodu ich polityki finansowej w porozumieniu z Bleichröderem, o czem wspomnieliśmy wczoraj, *Kreuz Zig* podaje do wiadomości jak mówi z bardzo dobrego źródła, „że ks. Bismark z Bleichröderem w ciągłych jest i bardzo bliskich stosunkach, i zasięga od niego rad nietylko w osobistych majątkowych sprawach ale i w zarządzie finansami państwa. Bleichröder unika wprawdzie wszelkiego publicznego wystąpienia, działa jednak zawsze za kulisami jako tajemny reżyser, i najważniejsze prawa co do finansów w niemieckiem cesarstwie wychodzą z jego inicyatywy“. Na giełdzie berlińskiej nie zrobiły jednak te odkrycia żadnego wrażenia, śmiano się tylko i dowcipkowano z nowego tajemnego gabinetu państwa niemieckiego „Bleichröder i spółka“.

Gorąca walka wyborcza w Bawaryi, wydała znowu jeden ważny dokument: list pasterski arcybiskupa monachijskiego do wyborców, nadający tej walce największe znaczenie. „Jeżeli chcecie — kończy arcypasterz — żeby chrześciaństwo w Bawaryi nie było skazane tylko na nędzne istnienie, ale żeby kwitło i przynosiło owoce, musicie zrobić dobry użytek z waszego prawa wyborów. Nie tylko miłość ojczyzny w wyborze waszym musicie mieć na względzie, ale i miłość kościoła katolickiego winna tu wami przewodniczyć. Wybierajcie tylko takich mężów, którzy wiarę katolicką wyznali słowem i czynem, i mają dość odwagi i wierności zasad, aby w każdym razie ująć się za tronem i ojczyzną, religią i kościołem, prawem i porządkiem“. Według ostatnich obliczeń, tylko mała większość, ale zawsze większość po stronie katolików jest zapewniona.

We Francyi klęski z wylewu Garony wynikłe stoją naturalnie na pierwszym planie spraw wewnętrznych. Wobec takiej katastrofy doznały nawet pewnego osłabienia walki w Zgromadzeniu narodowem. Komisya trzydziestu posunęła daleko, jeśli nieukończyła kwestyę wyborczą. O ile sądzić można, kwestya odroczenia rozpraw parlamentarnych jest także na porządku dziennym.

Zdawać się mogło z wiadomości zwłaszcza telegraficznych, że sprawa z Birmanją grożąca wojną z Anglią spokojnie została rozwiązaną. Cesarz miał dać zaspakajające tłomaczenie i pisano, że nadzwyczajny poseł angielski odjechał. Tymczasem donoszą znów o odmowie przepuszczenia wójsk angielskich przez terytoryum birmańskie, z czego wnoszą, że łatwo do kroków wojennych przyjść może.

O pobycie Cara w Warszawie szczegóły z dzienników warszawskich czerpane podajemy na właściwem miejscu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 3 lipca godz. 1 m. 15 po południu. Namiestnik przepędził noc bezsenne, siły lepsze, stan wypocin jednakowy.

Wiedeń 3 lipca *(pryw.)* W okolicy Schattau na Morawie było wczoraj po południu oberwanie się chmury, niemal tak silne, jak w lipcu roku zeszłego.

Peszt 3 lipca. Dotychczas wybrano 104 deputowanych, z tych 86 liberalnych, 8 zwolenników Sennyeya, 10 z najskrajniejszej lewicy.

Berlin 3 lipca. *Reichsanzeiger* donosi, że następca tronu przybędzie ze świtą do Wiednia na pogrzeb Cesarza Ferdynanda.

Paryż 3go lipca. Zgromadzenie frakcyj lewicy przyjęło rezolucyę zalecającą deputowanym republikanckim, aby nie przedłużali dyskusyi. Biurom polecono porozumieć się z rządem, prezesem Zgromadzenia narodowego i wszystkiemi parlamentarnemi frakcyami względem jak najrychlejszego rozwiązania Zgromadzenia narodowego. Adjutant skrzydłowy pułkownik Broye przydany został arcyksięciu Albrechtowi podczas pobytu tegoż we Francyi.

Rzym 3 lipca. Królewicz Humbert jedzie do Wiednia na pogrzeb cesarza Ferdynanda; na granicy austryackiej oczekiwać go będzie pociąg dworski wraz z wysłanymi jenerałami.

Londyn 3 lipca. Zarządzono 10-dniową żałobę po cesarzu Ferdynandzie. Rozpoczęto z rządem indyjskim co do kroków przeciw Birmie, która wzbroniła przejścia wojskom angielskim.

Kursa. Wiedeń 3 lipca, godz. 2 m. 16 po poł. Renta papierowa 70 20 — Renta srebrna 73·75. — Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narod. 929—· Akcye kredytowe 213·75. — Londyn 111 50 — Srebro 100·35. — Napoleony 8 89. — Dukaty —·—.— — Mark pruskich —·—. — Lombardy 90·— — Losy z r. 1864 134·25—Akcye kolei Karola Ludwika 220·25. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 133 50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 118·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 48·— Losy tureckie 51·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·75. — Losy premiowe węgierskie 80·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 125·50. Akcye kolei półn. zach. austr. 142 50. — Akcye franko - węgier. 59 75. Akcye franko-austr. 39·— — Tal. 164·— — Ruble 151·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 lipca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	103 —	101 —
Kupony srebr. płatne	103 —	101 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	151 50
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 80	54 30
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 16
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 złr.	89 —	87 75
4½% listy zastaw. „ „	79 25	77 75
5 „ listy zastaw. „ „	89 —	87 75
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 75
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	92 50	91 75
5-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 —	93 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	100 —
listy hipoteczne	93 25	92 75
5 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	102 —	99 50
Losy prem. węg.	82 —	80 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	76 —	72 —
Prioritety 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipotecsn. gal.	240 —	238 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	222 —	219 —
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	134 —	130 —
„ Warszawa.-Wied. rb. 60	93 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	95 —
„ „ „ „ II.	97 —	94 75
5 „ „ „ „ rur. 100	94 50	92 50
4 „ „ likwid. „ 100	81 50	79 50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	85 —	83 —

Wiedeń 2 lipca.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pań. bank.	70 85	70 25
„ „ srebr.	73 75	73 60
Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ czeskie	103 —	101 50
„ węgierskie	82 25	81 75
„ galicyjskie	87 70	87 30
„ bukowińsk.	87 —	86 —
„ siedmiogr.	80 —	79 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 75	101 25

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	98 25	98 10
4 „ galicyjskie	— —	73 25
5 „ „	— —	88
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 50
5 „ węgierskie listy	85 60	—
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 75	97 25
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 25	87 75
5 „ Domin. państw. 120 złr.	128 25	127 75
6 „ Banku gal. hipot.	93 50	93 —

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	268 —	261 —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	112 10	111 90
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	117 50	117 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	134 25
„ prem. pożyczki węg.	80 20	79 90
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	164 50	163 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 50	95
„ księcia Salm	37 —	36 50
„ „ Palfy	27 50	27 —
„ „ Klary	27 75	27 25
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ księcia Windischgraetz	21 50	21 —
„ hr. Waldstein	22 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 50	13 25
„ tureckie 400 frank.	52 25	52 —

Akcye banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	929	927
Zakładu kredytowego	214 75	214 5
Żeglugi parowej na Dunaju	376 —	373 —
Kolei północnej Ferdynanda	1830	1825
Kolei rządowej fr. a.	271	270
„ zachodniej c. Elżbiety	173 50	172 50
„ Południowej	92	91 75
„ Galicyjskiej	220 25	220 —
„ Czerniowieckiej	132 25	131 75
„ Albrechta	65 50	64 50
„ węg. półn.-wschodniej	118 50	118 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	131 50	131 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	126 —	125 —
„ Koszycko-Bogumil.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	87 —	86 50
„ Ciszańskiej	49 —	48 50
„ wschodnio-węgierskiej	42 10	42
„ austryack. półn.-zach.	56 —	55 50
„ Franciszka Józefa	113 90	113 70
Banku anglo-austryackiego	6 25	6 —
„ anglo-węgierskiego	— —	— —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	211 75	211 50
Banku franko-austryackiego	39 25	39 —
„ franko-węgierskiego	60 —	59 75
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	237 —
„ galicyjskiego hipotecsn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	54 50	54 —
„ austryack. związkow.	96 50	96 25
„ dla obrotu ogólnego	89 50	89 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie		

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	78 25	77 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	92 75
„ Emisya z r. 1862	91 50	92
„ państwowa zł. 500 fr.	138 75	138 25
„ Emisya z r. 1867	134 —	133 25
„ południowa zł. 500 fr.	103 —	101 50
„ Bony 1875—1876 6%	222 50	221 50
„ półn. c. Ferd. 100 zł. w. h.	99 50	99
„ „ „ 100 zł. w. s.	— —	92 25
„ „ „ w srbr. 5%	106 —	105 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. s. w srebr. 5% za 100	— —	— —
„ Emisya II.	98 50	98 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 25	77 75
„ Emisya z. r. 1867	83 —	— —
„ Emisya II.	73 75	73 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. s.	— —	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	84 25	83 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	78 —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 23	5 22
„ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 88	8 87
Fryderki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 24	11 17
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	100 60	100 50
Srebro, kupony	101 15	101 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 2 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 19	5 10
„ cesarski	5 25	5 15
Półimperyał rosyjski	9 05	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 60
„ papierowy	1 51	1 50
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88 70	88 —
„ „ „ „ 4	79 50	78 75
„ „ Banku hipotecsn.	93 25	92 60
Obligi indemn. bez kuponów	88 —	87 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	222 —	220 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	132 —	130 —
„ banku hipotecsn. gal.	240 —	238 —

Warszawa 1 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub	96 40	96 10
„ „ 2 „	96 40	96 15
„ kupon „	— —	0 10
„ nowe „	93 70	93 40
„ kupon „	— —	0 1
„ likwidacyjne „	80 95	80 62
„ kupon	— —	— 08
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	75 —	74 00
„ „ terespolska	118 50	117 50
„ „ łódzka	102 00	101 00

(1698)

Ś. p.

Eugeniusz Ronka

Kapitan b. wojsk polskich, Organizator i dowódca strzelców Białowieskiéj puszczy w 1831 roku,

opatrzony ŚŚ. Sakramentami, umarł w 86ym roku życia w Zagórzanach pod Gdowem dnia 1go Lipca 1875 roku o godzinie 9éj wieczorem,

o czem Przyjaciołom i Znajomym donoszą

Zięć, dzieci i wnuki.

Legawiec 1½ ro zni, jest do 8 b. m. **tanio** do sprzedania. — Wiadomość w kasynie powsechnem. (1695-1-2)

Dzierżawa.

Wieś Gorzyce przy gościńcu między JASŁEM i ŻMIGRODEM położona, w bardzo dobréj glebie, 232 morg. orn. i 32 morg. łąki — jest na dłuższy czas od 1go Marca 1876 r. do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w miejscu. (1694-1-3)

Album widoków Krakowa

z dodatkiem trzech nowych widoków: Rynku głównego, kościoła Dominikanów i Tyńca pod Krakowem.

Album to zawiera 24 najpiękniejszych widoków litografowanych w kolorach.

Cena w okładce 4 złr., pięknie oprawne 5 złr. w. a.

Do nabycia w zakładzie litograficznym **M. Salba** w Krakowie przy ulicy Różannéj pod L. 413 i w handlu papieru **H. Żychonia** w Rynku głównym w Spiskim pałacu.

Odprzedającym przy odbiorze najmniéj 10 egzempl. za gotówkę, 1 złr. zniżki na egz. (1634-1-)

Dla Panów Lekarzy

mających przystąpić do egzaminu rządowego, rozpocznę dnia 13go b. m. w szpitalu Ś. Ducha kurs **„o chorobach umysłowych“**, który trwać będzie przez ciąg wakacyj. (1636-1-3)

Kraków d. 2 Lipca 1875 r.

Dr. Gustaw Neusser
docent psychiatryi w Uniw. Jagiell.

Gromochrony.

Częste **zapalenia od piorunu** w ostatnich czasach w budynkach, które nie posiadają **gromochronu**, powodują podpisanego do zwrócenia szczególnéj uwagi na swe wypróbowane **gromochrony** najnowszéj konstrukcyi i polecenia takowych. Kosztorysy najchętniéj się udziela, a ceny policza się jaknajtaniéj. **Ignacy Taglicht skład gromochronów w Wiedniu,**
(1648-1-12) Stadt, Fleischmarkt 1.

Wszystkie dzieła nadwornego radcy Dr. Steinbachera

1) *Handbuch des Naturheilverfahrens.* Cena zlb. 3·30. 2) Die männliche Impotenz und deren radikale Heilung. Cena zlb. 3·30. 3) *Hämorrhoidal-Krankheiten* und deren Heilung. Cena zlb. 4·30. 4) *Asthma, Fettherz, Corpulenz* und deren Verhütung. Cena 42 kr. b. 5) *Handbuch der Frauenkrankheiten.* Cena zlb. 3·30 — można sprowadzić od podpisanego zakładu. Bliższych wiadomości o użyciu kuracyi, urządzeniu zakładu i cenach kuracyi daje prospekt i sprawozdanie, który darmo rozsyła zakład. (H 8563)
Direktion der Hofrath Dr. Steinbacher'schen Naturheilanstalt
(1649-1-2) Brunnthal (München).

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie, Wilhelmplatz 4 (dawniéj w Berlinie). (1032-8-18)
Skutki nadzwyczajne!

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (805-19)

Kokowe Wyroby

oddawna uznane, leczą szybko i pewnie choroby **przyrządów oddechowych** (pigułki Nr. 1)
przyrządów trawienia (pig. Nr. II. i wino)
słabości ustroju nerwowego i osłabienia (pig. Nr. III. i kokowy spirytus) pudełko lub flaszeczkę po 2 złr. w. a.— Pouczającą rozprawę można dostać darmo i opłatnie przez **Mohren-Apotheke, Mainz,** i przez jéj składy w **Wiedniu** Ed. Haubner, Engelapotheke Hof 6; w **Pradze** Jos. Fürst apt.; w **Peszcie** J. v. Török, główny skład dla Węgier; w **Bernie** Fr. Schönaich aptek. (237-21-46)

Nasienie Rzepy pastewnej

(Stoppelrübensaamen) pewne i dobre poleca **J. Bulsiewicz** w **Bochni.** Kwarta polskiéj miary kosztuje 1 złr. (1684-2-15)

Krople Tooth-Ache-Drops

leczące w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów, znajdują się w aptece **Wiktora Radyka** „pod Barankiem“ w Krakowie. (1437 3 6)

Bückenburg, 1 Września 1874 r.
Profesor **L. Wundram.**

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (577-20-24)

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p. Trauczyńskiego aptek. i u p. W. Redyka aptek.

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (20-53-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

Kranke selbst wenn rettungslos darniederliegend, finden schnelle Heilung durch d. 320 Seit. starke, weltberühmte illustrirte Buch: Dr. Airy's Naturheilmethode. — Dasselbe wird gegen Eins. von 10 Briefmarken à 1 Sgr. (od. 12½ kr. östr.) v. Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig franco versandt. — Tausende welche jahrelang schrecklich an der Lungenschwindsucht, Abzehrung, Drüsen, Flechten, Krebsschäden, Hämorrhoiden, Bleichsucht, Nervenschwäche, Epilepsie etc. gelitten, fanden durch dieses ausgezeichnete Werk, wie die vielen Atteste beweisen, sichere **Hülfe.**

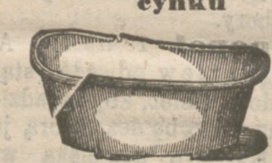
Zu beziehen durch alle Buchhandlungen. (160-12-)

Przyrządy natryskowe, wanny siedzeniowe i do kąpieli
dla szpitali, zakładów kąpielowych i prywatnych wyrabia

M. Steiner
w Wiedniu Taborstrasse Nr. 29.

Angielskie przyrządy natryskowe — **Wanny do kąpieli z mocnego cynku**





złr. 12, 15, 18 największa, **wanny siedzeniowe złr. 5, 6, 7.**

Nowe poprawne wanny kąpielowe z piecami, aby w 20 minutach za 5 c. węgla 25—30° ciepła uzyskać złr. 35, 50.

Za rzetelną i dobrą robotę ręczy się.

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane. Illustrowane cenniki **darmo i opłatnie.** (1395-3-3)

złr. 18, 35, 50. Odprzedający otrzymują zniżkę

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.— W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** „pod Koroną“ i w aptece p. **W. Redyka,** — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha** i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 804-15-)

HENRYK ŻYCHOŃ

w Krakowie, Rynek Nr. 28 (Spiski Pałac)

otrzymał na skład



Obicia pokojowe (tapety)



krajowe i zagraniczne

i sprzedaje takowe w większych ilościach po **fabrycznej cenie**

Za poprzedniem porozumieniem się może być udzielonym **kredyt.**

Przytem poleca Szan. Publiczności swój dobrze zaopatrzony

Skład Papieru

tak krajowego jako i zagranicznego,

potrzeby piśmienne, rysunkowe, szkolne i malarskie.

Płótna angielskie w różnych kolorach dla pp. Introligatorów

po umiarkowanej cenie,

Wyroby Galanteryjne

oraz



PRACOWNIĘ



Biletów wizytowych, Monogramów, Incyałów, Nagłówków listowych, Kart adresowych, Listów ślubnych i Pieczątek wypukło-tłoczonych i uskutecznia takowe po najtańszych cenach, ręcząc za piękne i czyste ich wykonanie.

(1504-6-) Na żądanie przesyłane bywają próbki

Skład pieców kaflowych

z fabryki Wyrobów glinianych Adama Żychonia w Dębnikach.

Listowne zamówienia z prowincyi przyjmowane będą tylko franco.

Gruntowne wyleczenie
chorób krtani, szyi i płuc



bez używania wewnętrznych lekarstw, tylko przez wciąganie w siebie balsamiczno-roślinnych i mineralicznych

preparatów inhalacyjnych
Fryderyka Koltscharscha
aptekarza w Wr.-Neustadt.

Ten racyonalny sposób leczenia cieszy się u wszystkich lekarzy w kraju i zagranicą bardzo licznem zastosowaniem z powodu swych zadziwiających skutków leczenia. Zwykłe użycie tego przyrządu daje téj metodzie wdechania pierwszeństwo przed innemi systemami, gdyż chory po otrzymanem objaśnieniu może go sam używać bez obecności lekarza. Pan Profesor **Dr. Nimayer** w Magdeburgu poleca takowy w swojem świeżo wyszłem dziele: „DIE LUNGE“ jako szczególnie przydatny do użytku we wymienionych wyżéj wypadkach chorób. Także można przejrzeć świadectwa o użyteczności tego sposobu leczenia, wydane przez innych znakomitych lekarzy w kraju i zagranicą. (1216-4-12)

Ceny:		
1 przyrząd do wdechania (poprawny)		złr. 3·60
Balsamiczno-roślinne preparata	do 10 podwójnych wdechań	złr. 1·—
Mineraliczne „		złr. 1·—
Broszura		złr.—·30

Bliższe szczegóły o skutecznem używaniu tego wdechania zawiera broszura p. **Dra K. Czuberki,** specyalisty chorób przyrządów oddychania w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 3. Ordynuje od 12—1 i od 4—6. Także można tam dostać przyrządów. *Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany przekazem pocztowym (po 5 c.) lub za zaliczką.* **Fryderyk Koltscharsch,** aptekarz w Wr.-Neustadt.

Wielmożny Pan Fryderyk Koltscharsch! Pański przyrząd do wdechania uczynił mi bardzo dobrą przysługę, dlatego też coraz większe zastosowanie znajduje. Upraszam przeto o szybkie nadesłanie jednego przyrządu z wyrobami i broszurą.
O. Karl, lekarz.

Dostać można także w aptekach: we LWOWIE u pp. J. Beisera, J. Piepesa, P. Mikolascha, S. Ruckera, — w BOCHNI u p. Fr. Reissa.

Poręczone 1,000 złreńskich

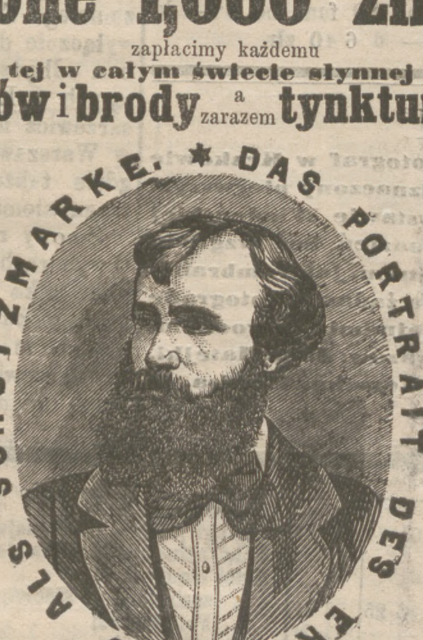
zapłacimy każdemu

kto po użyciu tej w całym świecie słynnej c. k. wył. uprz. esencyi do porostu włosów i brody a zarazem **tynktury do zniszczenia łupieżu**

niemniéj należącéj do tego prawdziwéj styryjskiéj pomady z ziół alpejskich, nie uzyska włosów lub brody. Każde dalsze wychwalanie staje się dlatego zbyteczne, że codziennie bardzo wiele osób u wynalazcy przekonało się o dobroci tegoż przedmiotu.

Skutek okazuje się bez różnicy wieku, nawet kto ma łysinę, najpóźniéj po sześciu miesiącach; przy wypadaniu włosów już po ośmiu dniach; podczas tworzenia się łupieżu nawet po trzykrotnem użyciu, wedle

kwitu poręczenia!



Protokółowany znak ochronny.

Zwraca się następnie uwagę!

Nie tworzą się ani rude, ani siwe włosy przez użycie jedynie i wyłącznie istniejącego, bez wszelkiego współzawodnictwa będącego prawdz. i najlepszego **mleka do odświeżania włosów,** bez potrzeby ściągania tłuszczu z włosów, jak to się dzieje u innych środków, tudzież należącéj do tego słynnéj w nader cudowny sposób zrobionéj prawdz. pomady orzechowéj, zmieszanéj z częściami wytwarzających włosy i wzmacniających korzeni i ziół, również najlepszy prawdz. olejek orzechowy i prawdziwa pomada żywiczno-woskowa, która wzmacnia porost włosów.

Z rzetelną i punktualną dostawą polecają się jaknajlepiéj

HAWRANEK & COMP.,
parfumerowie, właściciele c. k przywileju,

do których tylko pisemne zamówienia adresować należy,

w Wiedniu, VI. Bezirk, Bürgerspitalgasse Nr. 26.

CENY:		CENY:		CENY:	
Wielka flaszka z alabastr. szkła esencyi porostu	złr. 5.—	Flaszka tynktury do barwienia włosów	złr. 3.—	Słoik prawdziwéj orzechowéj pomady do barwienia na brunatno i czarno	złr. 2.—
Mała flaszka	„ 2.50	Flaszka tynktury do barwienia włosów wraz z prawdz. olejkiem orzechowym podstawką i szczotkami	„ 5.—	Pomada żywiczna w laseczkach . . .	„ —.80
Słoik z alabastr. szkła prawdziwéj styryjskiéj pomady z ziół alpejskich .	„ 2.—	Flaszka prawdz. olejku orzechowego .	„ 1.50	(1365-6-12)	

Każdy otrzyma kwit poręczenia na tysiąc złreńskich.

Doświadczenie nauczyło, iż wyroby nasze rzeczywiście w każdéj rodzinie są niezbędnemi.
Główny skład częściowy dla **Wiednia** jedynie i wyłącznie **u p. Józefa Weissa, aptek. Tuchlauben Nr. 27.**

Portret, jako znak ochronny, jest na każdym z naszych wyrobów na winietach i opisach użycia widocznym. Zamówienia z zagranicy wykonane będą punktualnie tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki. z prowincyi za gotówkę lub zaliczką. *Za opakowanie 20 cent. więcéj. O dokładny adres uprasza się.*

Biorący na skład otrzymają odpowiednią zniżkę.

UWAGA. Uprasza się kupującą Publiczność, aby we własnym interesie, wyraźnie tylko wyrobów Hawranka zażądała, gdyż są jedyne na świecie, które nie są obliczone na omamienie ludzi.

HOGG. Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny właściciel.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.



Przeciw słabościom **PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI),** etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (337-11-)

Technika Mittweida (w królestwie saskiem). (1391-2-7)

Wyższa szkoła fachowa dla inżynierów machin, werkmistrzów i t. d. — Rozkłady nauk darmo od Dyrekcyi. — Przyjęcie 14 Październiernika.
— Nauka przedwstępna darmo. —

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu rue Blanche 2.

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina. (1212-7-13)

Główny skład en-gros i detail

w handlu Stanisława Feintucha — Cementu, Gipsu,

EN-GROS i DETAIL

Portland Cement

tak Grodziecki, jak również Groszowiecki i Opolski

pod gwarancyą za doskonałość gatunku

sprzedaje się po

najtańszych fabrycznych cenach

w głównym składzie cementów dla Galicyi

Stanisława Feintucha

Rynek „Szara kamienica“
w Krakowie.

NB. Zamówienia z prowincyi bezzwłocznie się ekspedyują. (1484-7-)

Farb, Pendzli i Wód mineralnych

Młockarnie
ręczne i kieratowe

wedle nowego systemu sztyftowego w uznanéj za najlepszą konstrukcyi i wykonaniu, których już przeszło 22,000 sztuk sprzedano, dostarczamy za poręczeniem na próbę **po znacznie zniżonych cenach,** opłatnie z cłem oraz i przywozem. (1070-4-7)

Ph. MAYFARTH & Comp., fabryka machin w Frankfurcie n. M.

Ustanawiamy ajentów tam, gdzie ich jeszcze niema.

Koroną wynalazków
jest bez zaprzeczenia

MLEKO POMPADOUR

ś. p. Dra W. Rixa, b. wysłużonego lekarza królestwa węgierskiego lekarza zamkowego i fortecznego miasta Budy i Pesztu,
które sprowadzić można od jego córki

w Wiedniu, *Praterstrasse Nr. 43.* — **Berty Rix** zamężnéj **Müllerowéj.** — **w Wiedniu,** *Praterstrasse Nr. 43.*



To mléko Pompadur ma tak zadziwiający szybki skutek, że przez noc wszelkie jakiekolwiek nazwy mające wyrzuty skórne usuwa, a cerze twarzy taką białość i delikatność nadaje, że zadziwienie u lekarzy wzbudziło i wszelkiego rodzaju dyplomami odznaczone zostało.

Skutek jest natychmiastowy, a za nieszkodliwość ręczy się.

Flaszki na próbę po 1 złr., średnia flaszka po złr. 1·50, duża flaszka 3 złr. Mléko Pompadour usuwa w przeciągu 2—5 dni piegi, węgry, liszaje, plamy, czerwoność nosa i twarzy, plamy wątrobiane, blizny z ospy, zmarszczki itd. i nadaje cerze twarzy delikatność i gładkość, chociażby niewiedzieć jak zmarszczkami zoraną była, szczególniéj damom, które wieczór na teatr lub bale uczęszczają. (1017-6-10)

Również polecam poniżéj wyszczególnione środki piękności, za których dobroć wskutek licznych następnych zamówień pisemnie się ręczy, a w nieodpowiednim razie pieniądze natychmiast się zwraca.

Doskonale działający środek do wytrzebienia włosów celem natychmiastowego usunięcia niepotrzebnych włosów z twarzy i rąk, słoik 2 złr.

Taninowa barwa do włosów celem barwienia włosów siwych, białych lub rudych w 10 minutach na czarno, brunatno lub blond. Słoik z opisem użycia 2 złr. 30 cent.

Preparowana pomada do kędzierzawienia włosów, którą przy pierwszem użyciu można każde gładkie włosy na zawsze kędzierzawić. Słoik 95 cent.

Olejek Jappa, niezawodny środek do pobudzenia porostu włosów. W ciągu 8 dni wyrasta bujna broda. Jedna flaszeczka wystarczająca na porost bujnych włosów na głowie i brodzie 1 złr. 50 cnt., wielka flaszeczka 2 złr. 90 cent.

Pasta do rąk do uzyskania czystéj białéj, delikatnéj i miękkiéj ręki. W przeciągu 8 dni uzyskać można za poręczeniem, po użyciu téj pasty, piękną, białą i miękką rękę, chociażby przedtem bardzo była szorstka skóra. Słoik na 6 miesięcy wystarczający 1 złr. 5 cent.

Śliczne **mydło różane Rixa,** 6 sztuk 60 cent., tuzin 1 złr. 10 cent.

Wszystkie powyżéj wymienione szczególności rozsyłają się punktualnie i sumiennie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Listy uprasza się adresować: **Bertha Rix,** verehelichte **Müller,** Parfümerie-Specialistin, **Wien, Praterstrasse 43,** 2. Stiege.

Narodowe Towarzystwo przewozu parowemi statkami. **Ze Szczecina do Nowego Jorku co Środę 45 talarów.** C. Messing w Szczecinie. (1399-3-)

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.